

gazeta policyjna

Rok XV • Nr 2 • 18 I 2004 r.

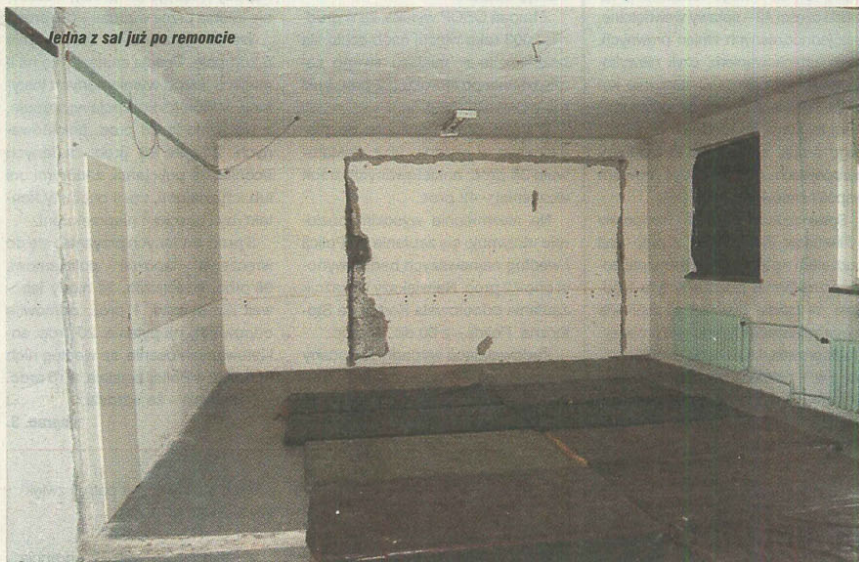
Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



PL ISSN 0867-0390

Nr indeksu 359858



Jedna z sal już po remoncie

Wbrew logice?

Sukces z reguły ma wielu ojców. Tymczasem przez dwa tygodnie zbierania materiałów do tego artykułu nie udało mi się ustalić pomysłodawcy tego przedsięwzięcia. Wymieniano jedynie osoby, które już nie pracują w resorcie...

– To była kompletna ruina. Wszystkie budynki nie nadawały się do użytku. Całkowicie zawilgocone tynki trzeba było odkuć aż do gołych ścian, stolarka okienna (z powybijanymi szybami) nadawała się jedynie do wyrzucenia, w wielu miejscach przeciekał dach, a chodzenie po podłogach, groziło kaleczeń. Dlaczego więc wybrano ten obiekt? – zastanawia się Andrzej Olszański, inspektor nadzoru robót budowlanych KSP – nie mnie to oceniać. Naszą sprawą było doprowadzenie jego znacznej części do stanu używalności i to zrobiliśmy zgodnie ze sztuką. Za jakie pieniądze? – też nie umiem odpowiedzieć.

Niestety, na pytanie o pieniądze nie umiał odpowiedzieć nikt w KSP. Dowiedziałem się jedynie, że o kosztach będzie można porozmawiać dopiero wtedy, jak spłyną faktury. Trzeba być chyba bardzo bogatym, żeby coś sobie budować i nie wiedzieć, ile to będzie kosztowało, a dowiedzieć się o tym dopiero wtedy, jak wykonawcy przedstawia rachunek. Trzeba też ciekawej wizji, żeby budować, a w zasadzie nie budować tylko remontować kompletnie zdewastowane budynki po byłej jednostce rakietowej, oddalonej ponad półtora kilometra od głównej drogi, w środku gęstego

lasu. Ponadto wielu speców od budownictwa zgodnie twierdzi, że postawienie budynku od nowa jest często tańsze od remontu kompletnie zdewastowanego obiektu. A przecież gdy przystępowano do remontu, komenda stołeczna dysponowała oceną stanu technicznego nieruchomości w Tomicach sporządzoną przez Wydział Inwestycji i Remontów. Wynikało z niej, że koszt tej inwestycji wyniesie około 4,5 miliona zł, a więc będzie bardzo wysoki. Czy warto było...?

Ale po kolei. 31 lipca 2003 r. decyzją byłego komendanta głównego Policji zlikwidowano wszystkie ośrodki szkolenia Policji w całym kraju (najbardziej zainteresowani tą decyzją policjanci, z którymi na ten temat rozmawiałem, nie chcieli jej komentować).

Po prostu stało się i musieliśmy znaleźć jakieś wyjście, zwłaszcza tu w Warszawie, gdzie mamy około 10 tys. policjantów do szkolenia i doskonalenia zawodowego oraz 1600 w służbie kandydackiej (chodzi o odbywających służbę wojskową w Oddziałach Prewencji) – stwierdził naczelnik Wydziału Kadry i Szkolenia KSP mł. insp. Zbigniew Uliasz.

Ponieważ zlikwidowany został ośrodek szkolenia w Iwicznej, konieczne sta-

ło się utworzenie czegoś, co mogłoby go zastąpić – kontynuuje naczelnik Zbigniew Uliasz. – Zwłaszcza że zniesiona w latach 90. służba kandydacka (byłe ZOMO) w Warszawie musiała (w takiej czy innej formie) przetrwać, bo stolica nie poradziłaby sobie bez tych policjantów na ulicach. Stworzony został więc wyodrębniony z Wydziału Kadry i Szkolenia KSP jedyny w Polsce Wydział Doskonalenia Zawodowego.

Naczelnikiem został dotychczasowy kierownik ośrodka szkolenia w Iwicznej mł. insp. Ryszard Kozłowski, a na siedzibę ośrodka przeznaczono wyremontowane na przedce i wydzierżawione na 15 lat obiekty po jednostce rakietowej w oddalonych o ponad 30 km od Warszawy Tomicach.

Decyzja ta zaskoczyła policjantów, którzy mają odbywać szkolenia. Zaskoczyła też bardzo instruktorów w z WKS Gwardia, którzy od lat zajmowali się szkoleniem funkcjonariuszy z zakresu wychowania fizycznego. Klub Gwardia położony jest w centrum miasta, ma całkiem niezłą bazę, boiska, korty tenisowe, siłownię (jedną nawet przeznaczoną tylko dla policjantów i pracowników cywilnych KSP, gdzie za okazaniem legitymacji można ćwiczyć za darmo!), kryte sale, szatnie, natryski itp., itd., czyli wszystko (poza strzelnicą), co jest potrzebne m.in. do szkolenia fizycznego policjantów. Pod koniec października 2003 r. instruktorzy w z Gwardii dostali pismo z Wydziału Kadry i Szkolenia KSP informujące ich, że od tej chwili są za-

trudnieni w nowym Wydziale Doskonalenia Zawodowego KSP, na tych samych stanowiskach, a pozostałe warunki umowy o pracę pozostają bez zmian. Skoro „bez zmian” – uważali, że nadal będą robić to, co robili na Gwardii. Jednak wkrótce okazało się, że ich miejscem pracy nie jest już obiekt WKS Gwardia przy Racławickiej, a ośrodek w Tomicach, gdzie i oni, i szkoleni przez nich policjanci mają (oczywiście na własny koszt) dojeżdżać...

– Pojechałem do swojej nowej pracy – opowiada jeden z pracowników Gwardii zatrudniony przez KSP – 32 kilometry od centrum plus 1,5 kilometra drogą przez las. Z jednej strony szczęście, że mam samochód, ale z drugiej nie będzie mnie stać na paliwo, to przecież 65 km dziennie! To, co zobaczyłem na miejscu, po prostu mnie przeraziło. Zajęcia miałem prowadzić w hangarze, czyli byłym garażu po ciężarówkach wojskowych służących do przewożenia rakiet. W oknach powybijane szyby, brak

Tadeusz Noszczyński

ogrzewania, brud, smród i ubóstwo. Było tak zimno, że policjanci musieli ćwiczyć w mundurach. Nie mieli gdzie się przebrać, gdzie umyć. Spoceni po ćwiczeniach, wracali własnym sumptem do jednostek...

– W ośrodku tym nie ma nawet stolówki – mówią jeden przez drugiego moi pozostali rozmówcy z Gwardii (wszyscy jednak proszą o anonimowość). – Jedzenie dowożą z restauracji z Piaseczna. Nie ma łączności poza telefonem komórkowym i podłączonym do niego faksem. To jakaś paranoja. A tu na Gwardii nikt nie przejął obowiązków po nas. Co z tym klubem, z jego wieloletnimi tradycjami? Ma iść pod młotek? Kto normalny chciałby się pozbyć takiego obiektu...

Wybrałem się do Tomic. Rzeczywiście z centrum Warszawy jest ponad 30 km w jedną stronę. Potem jeszcze około 1,5 km przez las, niewielki parking i brama, jak w typowej jednostce wojskowej. Tego dnia padał śnieg, więc nie mogłem stwierdzić, czy rzeczywiście z boisk do siatkówki i koszykówki pozostały tylko ślady, jak przekonywali mnie o tym pracownicy Gwardii.

Po ośrodku oprowadził mnie naczelnik. Do byłego garażu po wojskowych ciężarówkach nie trafił. Widziałem za to znakomicie wyremontowane pomieszczenia biurowe oraz kilka sal (niektóre w nieco gorszym stanie niż biurowce), w których odbywają się zaję-

cd. na str. 5

■ Podzielić się odpowiedzialnością



Rozmowa z mł. insp. Arkadiuszem Pawełczykiem, komendantem wojewódzkiej Policji w Kielcach

str. 3

■ Wyciągnięta ręka

Prawa osób uzależnionych i zarażonych HIV

str. 4

■ CEPIK pod kontrolą

Przetarg na system

str. 4-5

■ Teraźniejszość w historycznym mieście



KMP w Płocku

str. 8-9

■ Niebieski walc



I Ogólnopolski Turniej dla Policjantów w Tańcu Towarzyskim

str. 10

■ Naciągacze

Oszustwa i wyludzenia są stare jak świat

str. 10-11

■ Radca prawny informuje

• Dodatek mieszkaniowy
• Podstawy prawne dla służby kandydackiej w Policji

str. 13

Komisja przeciwna podwyżkom

Senacka Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych przyjęła w ostatni piątek poprawki do ustawy budżetowej na 2004 r. Spośród czterech wniosków Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego dotyczących służb podległych MSWiA odrzucono dwa. Pierwszy miał na celu wzmocnienie motywacyjnej funkcji uposażeń funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu przez dodanie na place 50 mln zł. Celem drugiej odrzuconej poprawki było podwyższenie dodatku stołecznego do 15 proc. kwoty bazowej, co wymagało zwiększenia wydatków bieżących Policji o 6 mln 573 tys. zł.

W czasie dyskusji nad poprawkami na posiedzeniu komisji gospodarki, wiceminister SWiA Tadeusz Matusiak powiedział, że popiera propozycje komisji branżowej pod warunkiem, że są uzgodnione z resortem finansów. Jego przedstawiciel, sekretarz stanu Halina Wasilewska-Trenkner, wypowiedziała się jednak przeciwko proponowanym podwyżkom płac dla służb mundurowych. Uzasadniała, że grożą one konsekwencjami finansowymi w budżecie na 2005 r. i są sprzeczne z rządowym

programem poszukiwania oszczędności. Przypominała, że już na etapie prac sejmowych nad obecnym budżetem wydatki MSWiA zostały zwiększone o 161 mln zł, co jest jednym z największych wzrostów w porównaniu z innymi resortami.

Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych będzie natomiast wnosiła o przyjęcie przez Senat zmiany art. 45 ust. 1 ustawy budżetowej. Celem poprawki jest wyłączenie MSWiA z obowiązku wpłaty do budżetu 40 proc. planowanych wpływów, tj. 26 mln 641 tys. zł. Środki te mają być przeznaczone na wydatki majątkowe i remonty w Policji, SG i PSP, a ponadto na budowę CEPIK.

Wbrew wątpliwościom wiceminister Haliny Wasilewskiej-Trenkner komisja gospodarki przychyliła się do opinii przedstawicieli resortu spraw wewnętrznych i administracji, by zabrać Policji 20 mln zł przeznaczonych na tworzenie Krajowego Systemu Informacyjnego, współpracującego z systemem europejskim (jeszcze nie gotowym, gromadzącym informacje wymagane przez układ z Schengen – przyp. H.S.). Przeniesienie środków ma związek z planowanym podpo-

rzadkowaniem KSI ministrowi SWiA. Wiceminister finansów zwróciła uwagę, że takie podporządkowanie wymaga zmiany ustawy z 6 lipca 2001 r. o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych. Zabranie pieniędzy Policji, która zgodnie z wcześniejszymi koncepcjami miała tworzyć nowy system i przesunąć ich do innego rozdziału w ramach części 42 – sprawy wewnętrzne, bez jednoczesnych zmian prawnych, grozi zablokowaniem, czyli niewykonywaniem środków. Ostatecznie komisja opowiedziała się za przesunięciem tej sumy do rozdziału określającego środki na wdrażanie funduszy europejskich (KSI ma być bowiem współfinansowany przez UE).

Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych z prac nad budżetem na 2004 r. będzie rozpatrzone przez Senat jeszcze w tym tygodniu. W czasie dyskusji senatorowie mogą zgłaszać indywidualne propozycje poprawek, które będą uwzględnione w ostatecznym głosowaniu. Uchwalone poprawki Senat przekaże Sejmowi, który je rozpatrzy na posiedzeniu w dniach 22–23 stycznia br. □

H.S.

OBOP o Policji

Pod koniec 2003 r. na wniosek Komendy Głównej Policji OBOP przeprowadził drugie już ogólno-polskie badania dotyczące poczucia bezpieczeństwa obywateli i oceny pracy Policji. Respondentów poproszono także m.in. o przedstawienie przestępstw, których boją się najbardziej, co pozwoliło stworzyć swoisty ich katalog warunkujący kierunki podejmowanych przez Policję działań.

Z badań OBOP wynika, że w grudniu 2003 roku więcej osób czuło się bezpiecznie w miejscu swego zamieszkania po zmroku (62 proc.) niż rok wcześniej (56 proc.).

Z kolei brak poczucia bezpieczeństwa w grudniu ub.r. deklarowało 36 proc. ankietowanych, a rok wcześniej – 42 proc.

Na niezmiennie wysokim poziomie utrzymuje się zaufanie do Policji i według najnowszych badań wynosi ono 72 proc. Najwyższy wskaźnik zaufania odnotowała Komenda Stołeczna Policji – z 60 do 70 proc.

Zadawalającą wypadły też oceny pracy Policji. Dobrze ocenia jej pracę 67 proc. respondentów, że 27 proc. badanych.

Pytania dotyczyły nie tylko oceny pracy Policji, ale także policjantów. Pracę funkcjonariuszy dobrze ocenia 57 proc. respondentów, 31 proc. jest przeciwnego zdania.

Z ankiet wynika, że przestępstwa i zagrożenia, których najbardziej obawiają się obywatele, to włamania do mieszkań, piwnic i samochodów – (36 proc. badanych), brawurowo jeżdżący kierowcy (36 proc.), napady i rozboje (27 proc.), niszczące mienia przez wandalów – (26 proc.).

Wśród pytań było też pytanie o korupcję. Policja znalazła się na II miejscu wśród wymienionych instytucji, w których korupcja występuje, a wskazało ją 26 proc. ankietowanych. Z kolei 68 proc. badanych oceniło, że policjanci, z którymi oni lub ich znajomi, mieli osobisty kontakt, byli uczciwi i nieprzekupni.

3 proc. badanych przyznało się do wręczenia łapówki policjantowi, 96 proc. stwierdziło, że nigdy łapówkę nie dawało, 1 proc. odmówiło odpowiedzi na pytanie. 20 proc. ankietowanych ocenia, że według nich korupcja w Policji zmalała, a 16 proc. – przeciwnie – że wzrosła. □

oprac. S.

Senatorowie za motywacyjnym systemem płac

Senacka Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego przyjęła 9 stycznia br. stanowisko w sprawie sytuacji materialnej funkcjonariuszy i pracowników Policji, SG i PSP. Dokument jest rezultatem posiedzenia komisji (na początku grudnia 2003 r.), w którym wzięli udział przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego Policji, SG

i PSP oraz MSWiA. Zdaniem senatorów, przekazane im informacje oraz dyskusja dały jednoznaczny obraz ubożenia funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych odpowiadających za bezpieczeństwo powszechne i publiczne.

Komisja zwraca się do strony rządowej oraz do Sejmu i Senatu o rozważenie możliwości zwiększenia

środków na uposażenia i wynagrodzenia funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych MSWiA w budżecie na 2004 r. Apeluje jednocześnie do komendantów głównych poszczególnych służb o opracowanie motywacyjnego systemu płac w porozumieniu ze związkami zawodowymi. □

H.S.

45-lecie HDK

Zasłużonym dla krwiodawstwa

Patronat nad uroczystością, jaka odbyła się 28 listopada 2003 roku w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, tj. nad spotkaniem honorowych dawców krwi PCK województwa mazowieckiego, objął minister zdrowia Leszek Sikorski, okazując zaś do tegorocznych uroczystych obchodów „Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK” był jubileusz 45-lecia promowania przez Polski Czerwony Krzyż idei honorowego krwiodawstwa w społeczeństwie.

Wśród zaproszonych gości obecni byli m.in.: wojewoda mazowiecki Leszek Mizieliński, wiceminister zdrowia Wacław Wojtala, komendanci wojewódzcy Policji z Warszawy i Radomia – nadinsp. Ryszard Siewierski i nadinsp. Wiesław Stach, zastępca mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP w Warszawie st. bryg. Ryszard Psujek oraz członkowie władz PCK: wiceprezes ZG gen. Andrzej Trybunski i przewodnicząca Rady Państwa Maria Oleksy. Honory gospodarza pełnił prezes Mazowieckiego Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie Jerzy Czubak.

W czasie uroczystości zasłużeni krwiodawcy, a także propagatorzy tej humanitarnej idei otrzymali odznaczenia państwowe i czerwono krzyżskie.

Na wniosek władz PCK i ministra zdrowia odznaczenia państwowe otrzymali m.in.: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – nadkom. w st. spocz. Jan Faberski (b. funkcjonariusz KSP) oraz plk rez. Bogumił Kulawiński, Krzyż Kawalerski OOP – plk rez. Paweł Dzierżanowski (b. prac. WAT), Złoty Krzyż Zasługi RP – plk Henryk Zajac – prezes Klubu HDK PCK przy Ordynariacie Polowym WP, a Srebrny Krzyż Zasługi – ks. ppłk Zenon Surma – Krajowy Duszpasterz HDK.

Odznakami Honorowymi PCK wyróżniono m.in.: Klub HDK PCK przy Komendzie Rejonowej Policji Warszawa II Mokotów (zbiorową II stopnia) i podinsp. Włodzimierza Warasa – prezesa tego klubu (indywidualną I stopnia) oraz kpt. Piotra Strawę – prezesa Klubu HDK PCK w SG SP (IV stopnia), a ks. ppłk Zenon Surma otrzymał wyróżnienie „Kryształowe Serce”.

Na zakończenie części odznaczeniowej prezes Jerzy Czubak wręczył medale pamiątkowe wyemitowane z okazji 45-lecia HDK PCK przez Mazowiecki Zarząd Okręgowy PCK w Warszawie.

Otrzymali je m.in.: zbiorowo – Mazowiecka Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu, Komenda Wojewódzka Policji w Warszawie, Centralny Szpital Kliniczny MSWiA oraz Komenda Wojewódzka PSP w Warszawie, a indywidualnie pułkownik w stanie spoczynku dr Wiesław Serwatko (CSK MSWiA).

Wszystkim wyróżnionym, a także wieloletniej rzeszy honorowych dawców krwi PCK województwa mazowieckiego, gratulacje złożył wojewoda mazowiecki Leszek Mizieliński oraz wiceminister zdrowia Wacław Wojtala, która odczytała list gratulacyjny ministra zdrowia adresowany do prezesa mazowieckiej struktury PCK Jerzego Czubaka.

W części artystycznej, którą prowadził Wiesław Ochman, wystąpili artyści scen polskich. □

MAT

W skrócie

✓ Krakowska prokuratura wyjaśnia okoliczności zabójstwa 84-letniej kobiety dokonanej przez jej syna i roli w tym zdarzeniu policjantki z Warszawy. W trakcie oględzin na miejscu zabójstwa znaleziono ukrywającą się w szafie policjantkę, która była przyjaciółką zabójcy.

✓ Za niedopełnienie obowiązków służbowych odpowie czterech policjantów ze Starachowic, którzy dopuścili do ucieczki konwojowanych aresztantów. Do podobnego zdarzenia doszło w sądzie w Ostrołce, gdzie aresztowany uciekł konwojującym go funkcjonariuszom.

✓ Wrocławską prokuraturę apelacyjną przedstawiła zarzut przyjęcia łapówki i ujawnienia informacji ze śledztwa prokuratorowi z Łodzi. W zamian za 10 tys. złotych przekazał adwokatowi informacje o planowanych zatrzymaniach łódzkich biznesmenów.

✓ Władze Warszawy podpisały z Komendą Stołeczną Policji porozumienie o sfinansowanie pracy dodatkowych 140 policjantów. Na

ulicach stolicy liczba patroli zwiększy się więc o 70.

✓ Wydział do walki z korupcją powstał w Komendzie Stołecznej Policji. Jest to druga taka jednostka w Polsce. Trzy lata temu taki wydział powstał w KWP w Katowicach.

✓ Prokuratura w Ostrołce prowadzi postępowanie sprawdzające, które ma na celu wyjaśnienie, czy potwierdza się nieprawidłowości w działaniu byłego komendanta Policji w Legionowie, zarzucane mu w publikacjach prasowych.

✓ Funkcjonariusze KSP zatrzymali policjanta z komisariatu w Wilanowie podejrzanego o przyjmowanie łapówek. Zatrzymany służy w Policji od 3 lat.

✓ 37-letni policjant z oddziału antyterrorystycznego w Katowicach popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę z broni służbowej. Przyczyny bada prokuratura.

✓ Prokuratura Okręgowa w Ostrołce zapowiada, że w połowie stycznia nastąpi przełom w śledztwie w sprawie wydarzeń w Magdalence w marcu 2002 roku. Prawdopodobnie postawione zostaną zarzuty. □

oprac. S.

„Gazeta Policyjna” wraca do Internetu

Pod nowym adresem www.gazeta.policja.pl możecie Państwo znaleźć ostatnie wydanie i numery archiwalne. Archiwum internetowe będzie z czasem uzupełniane o numery z poprzednich lat.

Czekamy na wszelkie uwagi na temat internetowego wydania „Gazety Policyjnej”. Prosimy o ich przesyłanie do webmastera strony Andrzeja Gaładyka, na adres a.galadyk@policja.gov.pl

Zapraszamy do lektury naszego tygodnika on-line.

Podzielić się odpowiedzialnością

Z mł. insp. ARKADIUSZEM PAWEŁCZYKIEM, komendantem wojewódzkim Policji w Kielcach, o współpracy z samorządami rozmawia Grażyna Bartuszek

Od kiedy pełni Pan funkcję komendanta KWP w Kielcach współpraca między policją świętokrzyską a władzami lokalnymi nabrała przyspieszenia, m.in. opracowana została wspólna strategia bezpieczeństwa. Zastępca komendanta głównego nadinsp. Zbigniew Chwaliński podczas konferencji w Bocheńcu określił ją jako idącą w kierunku wzorcowym. Czy ten obszar stanowi priorytet Pana działalności?

– W sferze prewencji tak. Kilka lat temu współpraca Policji z samorządami lokalnymi uległa rozluźnieniu. Niewątpliwie miała na to wpływ decyzja o likwidacji małych komisariatów (Warszawa zapomniała, że istnieje Polska B i Polska C, może i trochę przasna, ale to nasza Polska), które spełniały bardzo ważną rolę, gdzie policjant rozwiązywał wiele lokalnych problemów społecznych, często był sędzią, adwokatem, prokuratorem w jednej osobie. Następnym czynnikiem, który nadzarnął tę współpracę, była zmiana sposobu finansowania Policji. Wielu przedstawicieli władzy lokalnej odebrało to, niesłusznie, jako zamach na ich integralność. I nawet nasze tłumaczenia, że nie o to przecież chodziło, do końca ich nie przekonały. Dlatego gdy przyszedłem do KWP w Kielcach, od razu dałem samorządom sygnał, że w sferze dotyczącej bezpieczeństwa bardzo zależy nam na dobrej z nimi współpracy, że traktujemy ich poważnie, liczymy się z ich opiniami, a nawet więcej, wręcz chcemy, aby i w tym obszarze byli gospodarzami na swoim terenie, a my, jako Policja, będziemy realizatorami tych zadań, które oni nam wyznaczą.

Dla samorządowców była to chyba nowa filozofia myślenia o sprawach bezpieczeństwa. W dodatku dosyć trudna – takie podejście wymaga przecież od nich większej odpowiedzialności.

– Nawiązałem kontakt ze Związkiem Miast i Gmin Regionu Świętokrzyskiego, który skupia 95 proc. wszystkich znajdujących się tu podmiotów. Jest prężny, opiniotwórczy i próbuje coś dobrego zrobić dla województwa. Zaproponowałem wspólne uporządkowanie obszaru bezpieczeństwa na naszym terenie. Na spotkaniach, które odbywałem zarówno ja, jak i moi zastępcy, z wójtami, prezy-

dentami, burmistrzami, doszliśmy do wniosku, że trzeba zwiększyć nie tylko zakres ich działania, jeżeli chodzi o kształtowanie, kreowanie polityki bezpieczeństwa na danym terenie, ale także zwiększyć ich odpowiedzialność za to, co deklarują w swoich programach wyborczych oraz za to, co zostanie zrealizowane. W związku z tym muszą wiedzieć, czego lokalna społeczność oczekuje od nich, czego się boi, co chciałaby, żeby zostało zrobione dla poprawy ich bezpieczeństwa nie tylko przez Policję, ale również inne służby. Postanowiliśmy, że aby uzyskać takie informacje, należy najpierw zdiagnozować stan tego bezpieczeństwa w każdej jednostce organizacyjnej – w każdej gminie, w każdym mieście. Nawiązaliśmy współpracę z Akademią Świętokrzyską, która opracowuje krótką, ale kompleksową diagnozę. Zleciennodawcą nie jest jednak Policja, lecz samorządy, koszty pokrywa Związek Miast i Gmin Regionu Świętokrzyskiego, co ma jeszcze jeden dodatkowy plus – nikt nie zarzuci nam manipulowania wynikami.

Jakie tematy interesują państwa w tym badaniu?

– Badanie dotyczyć będzie trzech obszarów: najważniejszych zagrożeń, czyli wyartykułowanie przez mieszkańców czym, według ich oceny, powinna zająć się Policja, i samorządy, żeby poprawić stan bezpieczeństwa; oceny Policji i samorządów, jeżeli chodzi o ich działalność na rzecz bezpieczeństwa; zdiagnozowania, co ta lokalna społeczność jest w stanie sama dla siebie zrobić, aby podnieść stopień bezpieczeństwa.

Panie Komendancie, ale przecież badania dotyczące oceny pracy Policji i stanu bezpieczeństwa są prowadzone cały czas, m.in. przez OBOP...

– Tak, tyle że na wybranej próbie losowej, mającej niewiele wspólnego np. z Kowalskim z Buska. A nasze badania dotkną konkretniej społeczności z konkretnej gminy. Tenże Kowalski będzie mógł się wypowiedzieć, co mu dokucza, czego się obawia etc. A ponieważ badania będą przeprowadzane w każdej jednostce organizacyjnej, więc szef samorządu – wójt,



Arkadiusz Pawełczyk, 45 lat, od stycznia 2003 r. komendant wojewódzki Policji w Kielcach. Przedtem przez cztery lata był zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi, gdzie odpowiadał za pion prewencji. Wcześniej – naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Piotrkowie Tryb., komendant rejonowy Policji w Piotrkowie Trybunalskim. Z wykształcenia jest inżynierem górnikiem, absolwentem AGH. Służbę w resorcie zaczął w Piotrkowie Trybunalskim jako referent w wydziale do walki z przestępczością gospodarczą, pracował też m.in. w wydziałach dochodzeniowo-śledczym, prewencji. Żona Elżbieta, z zawodu stomatolog, 18-letnia córka Ania. Na stałe mieszka w Piotrkowie Trybunalskim. Wolny czas spędza na działce pod Piotrkowem Tryb. Uwielbia sport – piłkę nożną, siatkówkę, lekkoatletykę.

prezydent, burmistrz otrzyma materiał umożliwiający mu określenie priorytetów, obranie strategii działania, wreszcie przydzielenie każdej instytucji konkretnych zadań do realizacji. Bo to właśnie oni – wójtowie, prezydenci, burmistrzowie – także są odpowiedzialni za bezpieczeństwo, a mając formalne i nieformalne poparcie społeczeństwa, mogą działać naprawdę wiele.

Ale czy nie będzie tak, że to samorządowcy będą wydawać polecenia policjantom?

– Oczywiście, że nie. Ale musimy doprowadzić do tego, aby zakres naszych działań został wreszcie jasno określony. Żebyśmy już nie odpowiadali za wszystko, co związane jest z bezpieczeństwem, a tak to przecież obecnie wygląda. Sprawozdań ze stanu bezpieczeństwa nie powinien – moim zdaniem – zdawać komendant powiatowy/miejski. Przed wysoką radą,

czyli mieszkańcami, powinien stanąć wójt, burmistrz lub prezydent i tłumaczyć się z tego, co udało mu się zrobić lub nie, bo np. zabrakło pieniędzy albo ktoś nie dopełnił swoich obowiązków. Jeśli zawinił komendant powiatowy – który mimo że przyjął na siebie zapewnienie np. porządku w dniach, kiedy odbywają się dyskoteki, nie wystawił dodatkowych patroli – też będzie musiał się tłumaczyć. Ale tylko za to, co mu podlega, a nie, jak obecnie, za bezpieczeństwo jako całość.

Proszę zauważyć, że my od lat dźwigamy wszelkie możliwe ciężary i cały czas jeszcze nam się ich dokłada. Nie wyobrażam sobie dalszego funkcjonowania Policji na takiej jak do tej pory zasadzie, czyli tworzenia kolejnych programów prewencyjnych, z których tak naprawdę nic nie wynika, pisanie setek ulotek, gdzie aby je wydać, trzeba znaleźć sponsorów, którzy sfinansują ich wydrukowanie. I nawet nie wiem, czy ktoś je czyta. Należy wreszcie zmienić filozofię

myślenia. Uporządkować struktury. Podzielić zadania – gminy niech realizują swoje, powiaty swoje, województwa swoje. Sprawy, które dla mieszkańca metropolii są istotne, wcale nie muszą interesować obywatela małej wioski czy miasteczka. I odwrotnie. Jeśli my, jako Policja, tego nie rozumiemy, jeśli nie rozumiemy tego władze lokalne, nigdy nie osiągniemy takiego poczucia bezpieczeństwa, z którego społeczeństwo będzie zadowolone. Jeszcze raz chcę jednak podkreślić, że cały czas mówię tu o poczuciu bezpieczeństwa w odniesieniu do działań prewencyjnych Policji. Działania dotyczące sfery kryminalnej wyłączone są z kompetencji samorządów.

Jakie miejsce przewidziane jest dla powiatów – mówimy bowiem o wójtach, burmistrzach, prezydentach – a przecież to przy starostwach działają komisje bezpieczeństwa?

– Początkowo starostowie poczuli się odepchnięci, że zaadresowałem ten program do wójtów, burmistrzów, prezydentów, ale wytłumaczyłem im, że zrobiłem tak, ponieważ to właśnie na poziomie gmin, miast realizowane będą te zadania. Powiaty, starostwa natomiast dostaną już konkretne programy i propozycje do przeanalizowania i ustosunkowania się do nich, co pozwoli im operować konkretnie, a nie abstrakcyjnymi hasłami typu np. bezpieczny powiat.

Panie Komendancie, czy nie uważa Pan, że gdy w praktyce dojdzie do tego, że Policja nie będzie już głównym podmiotem w sferze związanej z bezpieczeństwem, a tylko swoistym instrumentem w realizacji zadań, które określać będą samorządy, a w zasadzie ich szefowie, to stanie się ona taką lokalną formacją mundurową?

– Nic z tych rzeczy. Nam ciągle podaje się za przykład Nowy Jork i burmistrza Giuliani. A on był gwiazdą nie dlatego, że miał takie znakomite pomysły, ale ponieważ posiadał władzę, znał najistotniejsze problemy lokalnej społeczności, więc stawiał zadania, które policja w określonym obszarze realizowała. I mam nadzieję, że u nas, w Świętokrzyskiem, do tego dojdziemy.

Ile czasu trzeba będzie na to czekać?

– To samo pytanie zadali mi ostatnio Holendrzy, którym przedstawiłem swój punkt widzenia, dotyczący budowania poczucia bezpieczeństwa na poziomie lokalnym. Odpowiedziałem, że trzy lata, a oni, że jestem optymistą, ponieważ na efekty trzeba czekać 20 lat – dopiero wtedy da się zmienić filozofię myślenia ludzi. Mam jednak nadzieję, że, mimo wszystko, nam uda się to wcześniej.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. H. Janekci

Wyciągnięta ręka

Czy policjantowi potrzebna jest wiedza na temat chorób polegających na uzależnieniu od środków zmieniających świadomość? Czy przydaje mu się wiedza o uzależnieniach w ogóle? A może wystarczy tylko znajomość przepisów karnych?

Na te pytania mam swoją prywatną odpowiedź. Uważam, że zawód policjanta wymaga bardzo wszechstronnego przygotowania i nieustającego samokształcenia, także z zakresu psychologii, pedagogiki, medycyny, etyki, stale rozwijanej nauki o prawach człowieka. Wymaga też szczególnych talentów: do słuchania ludzi, obserwowania, wyciągania wniosków, niesienia pomocy i doradzania w życiowych sprawach. Rozwijanie tych umiejętności jest w większości służb policyjnych może ważniejsze niż treningi strzelackie i sprawnościowe.

Coraz częściej przekonuję się, że w tym może wciąż jeszcze idealistycznym myśleniu mam sojuszników, a nawet – znajduję się w dobrym towarzystwie.

Tak właśnie, w dobrym towarzystwie, poczułam się w czasie zorganizowanej w końcu ub.r. konferencji na temat praw osób używających narkotyki i zakażonych wirusem HIV. Organizatorami byli: Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) ze stałym przedstawicielem w Polsce Colin Glennie, rzecznik praw obywatelskich, a w jego imieniu zastępca dr Jerzy Świątkiewicz, sejmowa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka z przewodniczącą poseł Katarzyną Marią Piekarską, Open Society Institute (Fundacja Sorosa) z doradcą prof. Wiktorem Osiatyńskim. Wśród gości byli przedstawiciele organizacji pozarządowych, zakładów opieki zdrowotnej zajmujących się leczeniem narkomanów i zarażonych HIV, ksiądz Arkadiusz Nowak (doradca ministra zdrowia w tej dziedzinie), dyrektor międzynarodowego Programu Praw Czo-

wieka i HIV/AIDS Joanne Csete, przedstawiciel Służby Więziennej (Kajetan Dubiel, dyrektor Działu Penitencjarnego CZSW) i Policji (kom. Lidia Woć z Biura Służby Prewencyjnej KGP).

Uczestnicy konferencji byli zgodni, że polityka represyjna wobec narkomanów pochłania ogromne środki na aparat ścigania i więziennictwo, a przynosi nikłe efekty. Krytykowano stawianie przez prawo po jednej stronie handlarzy narkotyków i ich ofiary – zażywających narkotyki, których ściga się i karze za samo posiadanie nawet niewielkiej ilości tych środków. Taką sytuację, uniemożliwiającą wręcz pomoc ofiarom narkomanii, stworzyło skreślenie w 2000 r. w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii przepisu (art. 48 p. 4) mówiącego o tym, że nie podlega karze osoba posiadająca nieznaczną ilość narkotyku na własny użytek. Obecne przepisy tej ustawy przewidują karę do 3 lat pozbawienia wolności za posiadanie środków odurzających lub substancji psychotropowych, w przypadku mniejszej wagi – grzywnę, karę ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku, a za posiadanie znacznej ilości narkotyków – karę do 5 lat więzienia.

Jednocześnie, zdaniem uczestników konferencji, prokuratorzy nie korzystają z art. 57 p. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, który pozwala na zawieszenie postępowania karnego do czasu zakończenia leczenia przez osobę uzależnioną, jeśli popełniła przestępstwo zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności. Z kolei sędziowie, jak wskazuje praktyka, często nie znają art. 56 tej ustawy, który pozwala na-

zakażać leczenie odwykowe skazanemu na karę w zawieszeniu (pod groźbą odwołania kary) albo nakazać takie leczenie przed odbyciem kary pozbawienia wolności.

Zasadnicze pytanie, na jakie powinni odpowiedzieć stanowiący i stosujący prawo mające przeciwdziałać narkomanii, brzmi: karać czy też przywrócić narkomanów społeczeństwu? Dwie pozytywne odpowiedzi w praktyce się wykluczają.

Prof. Wiktor Osiatyński porównał prawo i praktykę w tej dziedzinie w USA w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Początkowo Stany Zjednoczone stosowały bardzo dobrą politykę wobec narkomanii, polegającą na zakazie obrotu narkotykami i na pomocy ofiarom. W następnym dziesięcioleciu rozpoczęło się wojnę z narkomaniami i narkomanami. Wprowadzono karę za posiadanie narkotyków. Środki wcześniej przeznaczane na leczenie uzależnionych przeniesiono do organów zwalczających handel i używanie narkotyków. Polityka ta, naśladowana przez inne kraje, nie wpłynęła na zmniejszenie liczby narkomanów, za to zapelniała więzienia i zapewniała jeszcze większe zyski handlarzom.

Obecnie, jak powiedział prof. Osiatyński, wyborcy w USA odwracają się od polityki represyjnej wobec narkomanów. Domagają się ich leczenia i zmniejszania szkód spowodowanych narkomaniami (do których należy m.in. rozprzestrzenianie się zakażeń, w tym HIV).

W takim kraju, jak nasz, mówienie o prawie osób uzależnionych oraz zarażonych HIV do przeżycia, a więc przede wszystkim do leczenia, nie spotyka się ze zrozumieniem tzw. ogółu społeczeństwa. Jeszcze niedawno wybijano kamieniami szyby w budynkach, gdzie miały się mieścić ośrodki dla uzależnionych i chorych. Ks. Arkadiusz Nowak, który w czasie konferencji mówił o za-

gadnieniach etycznych związanych z zakażeniem HIV, zwracał uwagę, że chorzy są wciąż napiętnowani społecznie. Pacjent zaczyna mieć problemy nawet wtedy, gdy o swoim zakażeniu poinformuje lekarza. Ksiądz apelował o przestrzeganie anonimowości badań i osób żyjących z HIV. Strach przed odrzuceniem w środowisku (mówiła o tym lekarka z ośrodka dla zakażonych HIV) powoduje zbyt późne zgłaszanie się na



Prof. Wiktor Osiatyński: – W zwalczaniu narkomanii należy odejść od restrykcyjnego modelu amerykańskiego

Kom. Lidia Woć: – Policja będzie ścigać posiadających narkotyki, dopóki wymaga tego prawo

leczenie, gdy pojawią się już objawy AIDS.

Zdaniem ks. Nowaka, karanie posiadającego narkotyk tak samo jak handlarza jest nieetyczne, ponieważ osoba uzależniona musi przyjmować pewną ilość narkotyku do chwili wyleczenia. Ograniczeniu zakażeń HIV służy rozdawanie igieł i strzykawek wśród narkomanów – to doraźny sposób. Potrzebna jest, mówił ks. Nowak, ustawa o przeciwdziałaniu HIV/AIDS, która wprowadziłaby system zapobiegania zakażeniom i pomocy chorym.

W przeciwdziałaniu narkomanii i jej skutkom nie można kierować się opinią społeczną, która tak łatwo obwinia narkomana czy zarażonego HIV za swój los – powiedział Kajetan Dubiel z Centralnego Zarządu Służby Więziennej. – Ta sama opinia nie potępia tak jednoznacznie alkoholika czy nikotynistę za to, że z powodu nałogu zachorował, np. na nowotwór – mówiła



Ks. Arkadiusz Nowak: – Potrzebna jest ustawa o przeciwdziałaniu HIV/AIDS



Kasia Malinowska-Sempruch z Fundacji Sorosa. – Najczęściej jesteśmy zdolni zrozumieć drugiego człowieka i chcemy mu pomóc dopiero wtedy, gdy nas samych dotknie problem – stwierdził uczestnik konferencji zarażony wirusem HIV, leczony z powodzeniem od 17 lat i pomagający teraz innym. – Ludzkie postawy zmienia nie tylko osobiste doświadczenie, ale i wiedza o uzależnieniu i chorobie. To dotyczy i policjantów – dodał – by nie szarpali narkomana, by nie zabierali

Przepisy prawne

Zgromadzenia tak, ale...

Zwiększająca się liczba demonstracji, w tym takich, w których uczestnicy „wymknęli się” spod nadzoru organizatorów, skłoniła rząd do nowelizacji ustaw o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach z 5 lipca 1990 r. oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym z 20 czerwca 1997 r. W ramach konsultacji społecznych projekt nowelizacji opiniowany był przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, której uwagi zostały uwzględnione.

Zmiana ma na celu zapewnienie spójności między przepisami obywateli aktów normatywnych oraz uregulowanie kwestii odpowiedzialności za szkody powstałe w wyniku przebiegu zgromadzenia. Wprowadza się również zakaz udziału w zgromadzeniach dla osób zamaskowanych, których iden-

tyfikacja jest utrudniona lub wręcz niemożliwa (dotychczasowy przepis wykluczał z udziału w zgromadzeniach tylko osoby posiadające przy sobie broń, materiały wybuchowe lub inne niebezpieczne narzędzia).

Zmiany mają więc na celu zapewnienie lepszej kontroli nad przebiegiem zgromadzeń, które często przebiegają w niekontrolowanej manifestacji z udziałem osób agresywnych (pamiętna „wizyta” górników w stolicy na jesieni 2003 r. – MT).

W nowelizacji zaproponowano również zmianę terminu zawiadamiania o planowanym zgromadzeniu. Obecnie wiadomość o zgromadzeniu będzie musiała dotrzeć do organu gminy nie przed trzema, ale najpóźniej na siedem dni przed datą zgromadzenia. Ta zmiana czasu po-

wiadomienia umożliwił ma jednak przygotowanie odpowiedniego zabezpieczenia sił porządkowych. Ponadto organizator zgromadzenia został zobligowany do dołączenia do zawiadomienia o planowanym zgromadzeniu zezwolenia na przeprowadzenie tej imprezy na drodze publicznej (kopia wniosku sporządzonego na podstawie art. 65b ustawy z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym).

W związku z powyższym, art. 65e tej ustawy otrzymać ma nowe brzmienie, z którego wynika, że decyzję o wydaniu lub odmowie wydania zezwolenia na odbycie imprezy wydaje się co najmniej na 7 dni przed planowanym terminem rozpoczęcia imprezy, przy czym organ zarządzający ruchem przesyła ją nie-

zwłocznie właściwemu organowi gminy.

Nowy zapis pozwala usunąć ewentualność, gdyby organizator – mimo spełnienia wszystkich warunków zawartych w ustawie Prawo o zgromadzeniach – próbowałby łamać przepisy ustawy – Prawo o ruchu drogowym nie posiadając odpowiedniego zezwolenia od organu zarządzającego ruchem na drodze.

Nowy art. 10a Prawa o zgromadzeniach rozszerza też odpowiedzialność organizatorów i kierujących zgromadzeniami za ich przebieg, przez wprowadzenie wspólnej ze sprawcą odpowiedzialności za szkody powstałe podczas zgromadzenia lub bezpośrednio po jego rozwiązaniu organizator zgromadzenia oraz przewodniczący zgromadzenia odpowiadają solidarnie ze sprawcą szkody.

Warto zwrócić uwagę, że do katalogu sytuacji, w których przedstawi-

ciel organu gminy może rozwiązać zgromadzenie (art. 12 ustawy Prawo o zgromadzeniach) dodano sytuację, gdy zgromadzenie, będąc imprezą na drodze publicznej, zostaje przerwane przez organ kontroli ruchu na podstawie przepisów ustawy – Prawo o ruchu drogowym. Ponadto przedstawiciel organu gminy może rozwiązać zgromadzenie w sytuacji, gdy wygląd jego uczestników (np. noszenie przez nich kominiarek itp.) utrudnia ich identyfikację oraz ustalenie ich tożsamości.

Na zakończenie trzeba przypomnieć, że prawo do swobodnego organizowania zgromadzeń pokojowych i uczestniczenia w nich wymienione jest w art. 11 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 57 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w art. 12 Europejskiej Karty Praw Podstawowych. Stąd też podsekretarz stanu w Komitecie Integracji Europejskiej Jarosław Pietras, uznając, że projekt nowelizacji jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, zauważył

mu czystej strzykawki, którą dostał od wolontariusza.

O potrzebie szkolenia policjantów na temat narkomanii, HIV i AIDS mówiła kom. Lidia Woć z Komendy Głównej Policji („niech kupują choćby za własne pieniądze jednorazowe rękawiczki, bo od tego może zależeć ich życie i zdrowie”). Podkreślała, że Policja będzie ściagać posiadanie narkotyków, dopóki wymaga tego prawo.

Szanse ograniczenia narkomanii, także w Polsce, prof. Wiktor Osiatyński widzi w odejściu od restrykcyjnego modelu amerykańskiego. Zamiast na ściganie, należy przeznaczyć większe środki na leczenie narkomanów (uczestniczący w konferencji lekarze potwierdzili, że brakuje dla nich miejsc w zakładach opieki zdrowotnej) zarówno na wolności, jak i w więzieniach (Kajetan Dubiel: – Oczekiwanie na miejsce na oddziale dla narkomanów w zakładzie karnym trwa ok. roku), na kształcenie terapeutów. Policjant mógłby być wtedy tym, który namawia do leczenia, zwraca uwagę uzależnionym na ich problemy i wskazuje możliwości znalezienia pomocy.

Jak sprawić, by osoba uzależniona zechciała skorzystać ze swojego prawa do przeżycia, a więc – by zaczęła się leczyć? Odpowiedź na to pytanie jest bodaj najtrudniejsza. Prof. Wiktor Osiatyński mówi tak: – Mam prawo do wyboru własnego stylu życia, nawet jeśli on mnie szkodzi, ale nie szkodzi innym. Nie wolno penalizować za szkodzenie samemu sobie, trzeba karać za szkodzenie innym. Mnie na siłę nikt nie zmieni. Zmienię się, jeśli będę ponosił konsekwencje swoich czynów. Wtedy skorzystam z wyciągniętej do mnie ręki...

Podsumowując kilkugodzinną dyskusję, poseł Katarzyna Piekarska powiedziała, że nie ma teraz sprzyjającej atmosfery politycznej do takiej zmiany prawa karnego, jakiej domagali się uczestnicy konferencji. Trzeba natomiast zmieniać praktykę, m.in. przez szkolenie prokuratorów i sędziów. Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka poświęci jedno z posiedzeń stosowaniu prawa karnego.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

jednak, że należy zastanowić się, czy wprowadzenie zapisu o zakazie odbycia lub możliwości rozwiązania zgromadzenia, gdy mogłoby ono grozić zakłóceniem działalności sądu, prokuratury lub organu administracji publicznej nie wpływa na treść samego prawa oraz możliwość jego wykonywania.

Z pewnością w stosunku do obecnego stanu prawnego – napisał Jarosław Pietras – nowelizacja przewidyuje zawężenie zakresu wykonywania prawa do swobodnego organizowania i uczestniczenia w pokojowych zgromadzeniach. Możliwość ograniczenia tego prawa jest jednak przewidziana zarówno w Konstytucji RP (art. 57), jak i w Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (art. 11 ust. 2). Przedmiotowa Konwencja jako jedno z ograniczeń odnosi do tego prawa przewiduje ochronę porządku.

MARCEL TABOR

Wbrew logice?

cd. ze str. 1

cia dla kursantów. No i zwiędziałem bazę noclegową (na 110 miejsc) – czyli główny argument mający przemawiać za Tomicami, bo na Gwardii kursantów nie można skoszarować ze względu na brak bazy hotelowej (o tych „dobrodziejstwach” skoszarowania będzie nieco później).

Jak się okazało, nie wszyscy pracownicy ośrodka szkolenia z lwicznej znaleźli się w Tomicach. Ponieważ po reorganizacji obniżono im etaty, kto mógł, odszedł na emeryturę. Ci natomiast, których zaprosił na spotkanie ze mną naczelnik, prześcigali się w zachwalaniu zalet nowej pracy. Szkolenie nastawione jest tutaj na praktyczne zachowanie się policjantów w warunkach naturalnych, najbardziej zbliżonych do warunków służby. Stworzono kilka pomieszczeń, które w zależności od potrzeb, przekształcane są na skle-

chcą także szkolić osoby spoza resortu, np. nauczycieli ze szkół położonych w okolicznych miejscowościach na temat ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, o kodeksie rodzinnym, opiekuńczym, a także pracowników Łbzy Celnej z zakresu stosowania środków przymusu bezpośredniego. Pomyśłów na pewno im nie brakuje i widać, że są autentycznymi entuzjastami tego, co robią.

Pani mgr Hanna Rużycka ma za sobą 24 lata pracy w dydaktyce, jest byłym oficerem Służby Więziennej i dostaje obecnie w Tomicach 1080 zł na rękę, z czego 200 zł wydaje na dojazd do pracy. Na szczęście mieszka na Ursynowie, skąd do Tomic jest o połowę bliżej niż np. z Tarchomina, dzielnicy położonej w przeciwległej części Warszawy. Nie ma samochodu, więc codziennie musi jeszcze pokonać 1,5 km przez las (zimną w obie strony po ciemku). Żeby zdążyć na 8.00,



Ośrodek po byłej jednostce wojskowej...

położony jest 1,5 km od głównej drogi



py, kawiarnie, mieszkania prywatne i w tych pomieszczeniach szkoleni policjanci przeprowadzają interwencje tak, jakby działało się to naprawdę. W porównaniu z lwiczną warunki w Tomicach są o niebo lepsze (co potwierdził także zastępca dowódcy i kwatermistrz Oddziałów Prewencji Policji w Warszawie podinsp. Andrzej Wróblewski).

Tutaj są m.in. odpowiednie warunki, żeby np. zorganizować zawody „Patrol roku”, czy „Dzielnicy roku”. Do tej pory warszawskie jednostki robiły to we własnym zakresie, a więc policjanci ścigali się na torach przeszkód różnego rodzaju, teraz jest jeden taki sam dla wszystkich. Pracownicy w Tomicach

wstaje codziennie o 5.00., do domu wraca około 18.00. Mimo to, wbrew logice, o swojej pracy mówi tylko i wyłącznie w samych superlatywach, a z 880 zł (tyle jej zostaje z pensji po wykupieniu miesięcznego biletu na autobus) stać ją jeszcze na kupowanie we własnym zakresie tzw. pomocy naukowych...

– Żeby tu pracować, trzeba być zapaleńcem i entuzjastą tego, co się robi, zwłaszcza że ja jestem człowiekiem wymagającym i nieuznającym stwierdzenia, że czegoś się nie da zrobić, że jest niemożliwe itd. – mówi o sobie naczelnik Ryszard Kozłowski. – Nikogo do pracy tutaj nie zmuszam, jeśli się komuś nie podoba... są dziesiątki mło-



Trzon kadry szkoleniowej w ośrodku w Tomicach, od lewej: podinsp. Krystyna Bobin, podinsp. Krzysztof Kopyt, mgr Hanna Rużycka, naczelnik ml. insp. Ryszard Kozłowski i ml. asp. Teresa Zabawa

dych absolwentów po AWF. Uważam, że nad inwestowaniem w Tomice trzeba było się zastanawiać wówczas, kiedy zapadały pierwsze decyzje o przejęciu tej jednostki od władz gminnych. Teraz jest już na to za późno. Na pewno popełniono błędy. Choćby remontując bazę koszarową. W 8-osobowych pokojach nie ma nawet jednej umywalki. W zamian wybudowano łazienki z ogromną liczbą stanowisk. Jest oczywiście, że jak ktoś zdewastuje coś w pomieszczeniu, z którego korzystają wszyscy, winnego się nie znajdzie.

I tu właśnie zaczynają wychodzić bokiem dobrodziejstwa skoszarowania.

Gwardii nikt nie gra za darmo. Karty te od lat przynoszą zysk w granicach od 40 do 80 tys. zł za półroczny sezon (przynosiłyby jeszcze większe, gdyby zainwestować w zadaszenie i zrobić tu korty całoroczne – a, jak widać, KSP byłoby na to stać), po drugie, obecni generałowie, nawet emerytowani, w tenisa grają już zupełnie gdzie indziej, ale mniejsza o to.

Dla mnie najmniej zrozumiałą jest fakt, że mając tak wspaniały, jeden z lepszych w Warszawie, obiekt, w którym ćwiczy warszawska młodzież w dziesiątkach różnych sekcji, wraz ze swymi trenerami odnosi sukcesy (patrz niedawno publikowany w naszej „Gazecie” artykuł „Warszawska Iskierka”), inwestuje się

Pozostałości po remoncie



W Tomicach po zakończeniu szkolenia nie ma żadnych rozrywek. Jest jeden telewizor dla wszystkich. Co pozostaje? Lepiej nie mówić, choć i tak wszyscy wiedzą. A następnego dnia większość pomieszczeń wygląda jak pobojuwisko.

W dobre intencje naczelnika Kozłowskiego i jego podwładnych na pewno nie można wątpić. Ponieważ nie ma jeszcze formalnych przepisów o funkcjonowaniu tego jednego w Polsce wydziału, wiele rzeczy robią z własnej inicjatywy. Trudno też się zgodzić się ze stwierdzeniem naczelnika, że nad tą inwestycją trzeba było się zastanawiać wcześniej, a nie teraz, kiedy w ośrodek wpakowano miliony zł. Może warto było pomyśleć nad stworzeniem jednego, porządnego ośrodka dla wszystkich służb MSWiA, zamiast budować kolejny tylko dla policjantów.

Problem polega jednak na tym, jak sensownie i najbardziej bezboleśnie rozwiązać ten cały bałagan i co zrobić z Gwardią? Niestety, usłyszałem bardzo groźnie brzmiące zdanie pod jej adresem: „Dla kilku emerytowanych generałów, którzy chcą sobie zagrać w tenisa, KSP nie będzie finansowała klubu...”. No cóż, po pierwsze, na kortach na

w coś, gdzie, poza garstką zapaleńców, nikt nie chce pracować ani dojeżdżać na szkolenia. Zatrudnieni przez KSP trenerzy Gwardii od teraz mają pracować w Tomicach, a trenować mogą po godzinach pracy. Godziny te kończą się o 16.00. Zanim startują dojeżdżają na Racławicką, będzie 18.00. Którzy rodzice będą chcieli, żeby o tej porze trenowali ich pociechy i wracali do domu w nocy?

Na pytanie, gdzie warszawscy policjanci chcieliby mieć wszelkiego rodzaju zajęcia szkoleniowo-sportowe, zdecydowana większość wymieniła właśnie Gwardię. Klub sportowy przy ul. Racławickiej, w środku miasta, a nie ośrodek położony 30 km poza Warszawą.

Jestem pewien, że gdyby miliony złotych wydane w Tomicach na obiekty znajdujące się na dzierżawionym przebiegu gruncie (za 15 lat gmina może je, zgodnie z umową, przejąć dla siebie!) przeznaczyć na stworzenie takiego ośrodka szkolenia na Gwardii, klub ten wyglądałby tak, jak większość tego typu placówek na Zachodzie Europy, a wszyscy policjanci na zajęcia szkoleniowe stawialiby się z ochotą.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. autor

CEPIK pod kontrolą

O potrzebie istnienia centralnej skomputeryzowanej ewidencji pojazdów i kierowców mówiło się u nas od dawna. Pamiętam, jak w początkach lat 90. nad koncepcją tego systemu pracowało ówczesne Biuro Ruchu Drogowego KGP. Przygotowano nawet odpowiedni projekt, który przekazano do dalszych uzgodnień resortowych, ale na tym się skończyło. Policijna koncepcja ugrzęzła zapewne w jakimś przepastnym urzędniczym biurku.

W latach 1995–96 powrócono do tematu. Dzięki środkom z funduszu PHARE uruchomiono nawet program pilotażowy, którym objęto 7 urzędów rejonowych. Po jego zakończeniu okazało się jednak, że pojawiły się przeszkody natury prawnej w postaci ustawy o ochronie danych osobowych, które uniemożliwiły kontynuowanie prac nad systemem CEPIK. Sytuacja uległa zmianie dopiero 31 marca 2000 r., po uchwaleniu zmian w ustawie Prawo o ruchu drogowym.

Przetarg na system

Pod koniec 2000 r. ogłoszono zamówienie publiczne na opracowanie projektu założeń technicznych systemu CEPIK oraz na usługi wsparcia w zakresie nadzoru autorskiego i merytorycznego nad tym rozwiązaniem. Przetarg wygrała polska firma konsultingowa „Infowide”. Wydawało się, że wreszcie prace nad systemem centralnej ewidencji pojazdów i kierowców ruszą z kopyta. Tym bardziej że rozpoczęto już tzw. procedurę prekwalifikacji, czyli zapraszania wybranych firm do udziału w przetargu. Niestety, braki w budżecie państwa spowodowały ponowne zawieszenie prac.

Dopiero 25 lipca 2003 r. MSWiA ogłosiło przetarg nieograniczony na zasadach szczególnych na budowę, wdrożenie oraz obsługę eksploatacyjną CEPIK-u. Oferty przetargowe złożyło pięć podmiotów gospodarczych: dwa konsorcja i 3 niezależne firmy. Oferta konsorcjum firm Komarch SA, Komarch SA Kraków, Alt-kom Akademia opiewała na kwotę 298,9 mln zł, Computerland oferował swoje usługi za 397 mln zł, IBM Polska – za 438,3 mln zł. Konsorcjum, w skład którego wchodziły firmy Emax SA, Sterprojekt, Komfort Meridia i Winwell SA, wyceniło swoje koszty na 402,3 mln zł. Najtańszą ofertę przedstawiła firma Softbank SA i ona też wygrała przetarg, gdyż najważniejszym kryterium wyboru ofert była cena.

– 28 października 2003 r. MSWiA podpisało z Softbankiem umowę na wykonanie budowy i obsługi eksploatacyjnej CEPIK – poinformował 13 listopada 2003 r. dyrektor departamentu w MSWiA Gustaw Pietrzyk na posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. – Softbank zaakceptował przedstawiony przez resort spraw wewnętrznych i administracji harmonogram inwestorski: 1 stycznia 2004 roku zostanie utworzona Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców,

kтора będzie zawierała dane pochodzące z Wojewódzkich Ewidencji Pojazdów, tzw. WEP-ów. Przez cały 2004 rok planuje się wdrażanie systemu w starostwach (aktualizacja i weryfikacja bazy danych). W połowie przyszłego roku zamierza się uruchomić system analityczno-raportowy oraz system do wykrywania nadużyć, a pod koniec roku powinna ruszyć ewidencja pojazdów specjalnych. Ostateczne wdrażanie systemu zakończy się 31 grudnia 2005 r. Firma Softbank SA zobowiązała się także do przeniesienia wszystkich instalacji komputerowych do nowej siedziby CEPIK – podkreślił dyr. Pietrzyk.

Niezadowoleni konkurenci

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wyłonienie wykonawcy CEPIK i podpisanie z nim umowy zakończy wreszcie kilkuletni okres przygotowywania podstaw formalno-prawnych dotyczących nowego systemu ewidencji pojazdów i kierowców oraz związanych z tym perturbacji. Z drugiej jednak strony trudno się dziwić, że rozstrzygnięcie przetargu nie zadowoliło wszystkich oferujących, gra bowiem idzie o bardzo duże pieniądze.

Przegraną konkurencję zaczęli więc wytaczać działa różnego kalibru, chcąc podważyć wyniki przetargu.

Podali np. w wątpliwość, czy zwycięska oferta faktycznie wypełniała wymogi przetargu. Taki zarzut przedstawił w proteście do MSWiA kontrahent – warszawska firma Computerland. Protest został jednak bardzo szybko odrzucony przez resort, jako „absolutnie niemerytoryczny”.

W sukurs przegranym ruszyła również prasa, zapewne także inspirowana przez „niezadowolonych”. Tygodnik „Nie” z 30 września ub.r. w artykule pod wymownym tytułem „Złodzieje pozdrawiają kolegów z rządu” zarzucił kierownictwu resortu niegospodarność, informując, że Szwedzi gotowi byli sfinansować system za 50 mln koron, czyli ok. 5,5 mln euro. Na końcu tego samego artykułu autor przeczy sam sobie, pisząc, że cena zaproponowana przez Softbank jest dumpingowa, bo „za tak małe pieniądze po prostu nie da się zbudować poprawnie działającego systemu w tak dużym kraju, jak Polska”.

„Super Express” z kolei zarzucił Softbankowi, że nie posiada tzw. certyfikatu bezpieczeństwa przemysłowego i tym samym jest firmą niewiarygodną. Tymczasem, zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, żadna firma nie może ubiegać się o wydanie tego certyfikatu przed przystąpieniem do przetargu, ponieważ ów dokument wydaje się w związku z realizacją konkretnej umowy. A przecież zawsze może się zdarzyć, że firma, która wygrała przetarg, z jakichś względów zmieni swoje plany i odstępuje od podpisania umowy oraz realizacji oferty. Do tego więc momentu certyfikat bezpieczeństwa przemysłowego jest niepotrzebny.

Publikacji prasowych na temat rozstrzygnięcia przetargu na CEPIK

ukazało się znacznie więcej. Nie były one jednak na tyle przekonujące i udokumentowane, aby mogły stać się podstawą do wszczęcia formalnego dochodzenia prokuratorskiego. Zrobiły jednak swoje, przetargiem zainteresowali się parlamentarzyści.

CEPIK przed komisją

13 listopada ub.r. temat centralnej ewidencji pojazdów i kierowców stanął na posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradującej pod przewodnictwem posła Andrzeja Brachmańskiego (SLD). W posiedzeniu wzięli też udział przedstawiciele resortu SWiA, m.in. podsekretarz stanu Leszek Ciećwierz oraz dyrektor Departamentu Rejestrów Państwowych Gustaw Pietrzyk. Oni też odpowiadali na pytania posłów oraz wyjaśniali ich wątpliwości. A przynajmniej trzeba, że było ich wiele. No cóż, informatyka i stosowane w niej systemy nie należą do zagadnień najprostszych. Zwłaszcza dla osób, dla których znajomość oprogramowania, budowy i funkcjonowania systemów operacyjnych ogranicza się zazwyczaj do włączania i wyłączania służbowego laptopa.

Posel Andrzej Gałażewski pytał m.in. o kryteria oceny złożonych ofert i ich wagę. Posła Andrzeja Brachmańskiego niepokoił fakt wyboru oferty najtańszej. Czy to znaczy, że najgorszej? – pytał. Posel Stanisław Gudzewski dopytywał się o miejsce oferty firmy Softbank SA wśród konkurencyjnych ofert. Interesowała go również różnica między ofertą Softbanku a ofertami, które uplasowały się na miejscu drugim

i trzecim. Posel Ludwik Dorn indagował na temat kosztów CEPIK. Interesowała go rozpiętość cenowa oraz wybór ceny jako najważniejszego kryterium ocenego. Pytał też o ewentualne aneksy do umowy. Posła Dariusza Kamińskiego niepokoił brak certyfikatu bezpieczeństwa przemysłowego u zwycięskiej firmy, a posła Wiesława Wodę protesty firm uczestniczących w przetargu. Pytano też o wiarygodność firm konsultingowych, biorących udział w przygotowaniu dokumentacji zamówieniowej.

Zaproszeni do udziału w posiedzeniu komisji sejmowej przedstawiciele resortu SWiA szczegółowo i kompetentnie wyjaśniali zarówno wszelkie wątpliwości procedury przetargowej, jak i zasady funkcjonowania systemu.

– Ogłoszony przetarg był zorganizowany na zasadach szczególnych – poinformował dyr. Pietrzyk – ponieważ ma on istotne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. System, oprócz dwóch tytułowych baz danych, zawiera elementy, które objęte są przepisami ustawy o ochronie informacji niejawnych i mają klauzulę poufności. Minister SWiA, w porozumieniu z ministrem obrony narodowej oraz szefami służb mundurowych, podjął decyzję o objęciu klauzulą poufności niektórych elementów CEPIK. Część jawna CEPIK, czyli baza danych oraz obiekty, które znajdują się w niej, mają klauzulę „zastrzeżone”, natomiast baza danych oraz urządzenia, które będą przetwarzały informacje o pojazdach służb specjalnych, mają klauzulę „poufne”.

Przetarg miał charakter partnerstwa publicznego-prywatnego, gdyż



budowa finansowana jest ze środków dostawcy. Jego przedmiotem był system, a nie poszczególne jego elementy. Oznacza to, że dostawca oferował system i swoje rozwiązania techniczne, m.in. obsługę eksploatacyjną oraz jego konserwację przez 6 lat. W dokumentacji przetargowej, czyli specyfikacji istotnych warunków zamówienia, liczącej 200 stron, wyszczególniono tak zwane poziomy usługi, które dostawcy zmuszeni byli gwarantować. Zawarto tam m.in. minimalne czasy reakcji serwisu, jakość świadczonych usług oraz sposób pomiaru usług. Te wszystkie elementy złożyły się na cenę oferty.

MSWiA szacowało wydatki na CEPIK w wysokości 330 mln zł. Rozpiętość cenowa złożonych ofert kształtowała się od 230 mln zł (najniższa oferta Softbanku) do 438 mln zł (najdroższa oferta IBM Polska). Dlaczego zdecydowano się na najniższą cenową ofertę?

– Wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi pieniądz publiczny, należy szukać najbardziej oszczędnych rozwiązań – uzasadniał minister Cieńiewicz. – Choć podkreślić, że specyfikacja istotnych warunków zamówienia bardzo szczegółowo określała wymagania stawiane systemowi przez zamawiającego, czyli resort SWiA. Każda oferta, która spełniała wymagane przez nas minimum, była dobra, dlatego najważniejsze było kryterium cenowe.

– Prace nad CEPIK trwały ponad dwa i pół roku – poinformował posłowie dyrektor Gustaw Pietrzyk. – Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że po roku zupełnie zmieniono jego koncepcję. Początkowo wskazywano technologię „mainframe” IBM jako bezwzględnie obowiązującą. Innymi słowy, można było wybrać każde rozwiązanie oparte na technologii „mainframe” firmy IBM. W związku z tym, że Polska przystąpiła do programu IDA Unii Europejskiej, który definiuje tzw. standardy interoperacyjności systemów, MSWiA skoncentrowało się na tym, żeby zmienić architekturę systemu. Chodziło o to, żeby oprogramowanie i mechanizmy komunikacji na poziomie architektury systemu były zgodne ze specyfikacjami otwartymi, takimi jak: JAVA, CORBA oraz ISO. Od lutego do czerwca 2002 roku uporało się z tym problemem. Z chwilą opublikowania wymagań technicznych, które stanowiły część składową specyfikacji istotnych warunków zamówienia, zamknięto prace nad zmianami koncepcji.

Posłowie usłyszeli też, że firma Softbank SA zaoferowała system podobny do funkcjonującego w Szwecji. Jest to jeden z najlepszych dostępnych systemów, opartych na bazie danych Oracle 9 i sprzęcie firmy IBM. U naszych sąsiadów z północy sprawdził się w pełni. Czy sprawdzi się także u nas? Przedstawiciele MSWiA nie mieli co do tego cienia wątpliwości. Jego użytkownikom z Policji, Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i innych nie pozostaje nic innego, jak tylko uwierzyć na słowo. Dopóki nie zweryfikuje go życie.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Krzysztof Potocki

CEPIK to ogólnopolski system informatyczny, który ma zawierać m.in. informacje opisujące pojazd, jego rejestrację i właściciela, a także dane dotyczące kradzieży i odnalezienia pojazdu, zatrzymania dowodu rejestracyjnego oraz informacje o jego ubezpieczeniu. Istnieje od 1 stycznia 2004 r., ale tzw. główną funkcjonalność osiągnie za rok, po weryfikacji centralnej bazy danych, wyposażeniu w terminale i przeszkoleniu pracowników 400 starostw. Pełną funkcjonalność CEPIK osiągnie w 2008 roku.

Z informacji zawartych w systemie korzystać będą: Policja, Straż Graniczna, sądy, prokuratura, inspekcja celna, ABW i wywiad, a także osoby, których dane dotyczą. CEPIK ma ograniczyć kradzieże pojazdów oraz zwiększyć tzw. ścigalność składki ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (OC).

WARTO WIEDZIEĆ

Informacja o udostępnianiu danych z centralnej ewidencji pojazdów w 2004 r.

W związku ze zmianą uwarunkowań prawnych oraz pracami nad utworzeniem centralnej ewidencji pojazdów zadania realizowane do końca 2003 roku przez wojewódzkie ewidencje pojazdów zostają przejęte z dniem 1 stycznia 2004 r. przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. W świetle przepisów prawa, dane ze zbiorów administrowanych przez organ administracji udostępniane są wyłącznie przez ten organ. Do zapewnienia ciągłości funkcjonowania ewidencji oraz zapewnienia bezpieczeństwa w okresie tworzenia systemu teleinformatycznego CEPIK zadanie obsługi organizacyjno-technicznej Wojewódzkich Kopii Bezpieczeństwa Centralnej Ewidencji Pojazdów powierzono Wojewódzkim Ośrodkom Informatyki.

W związku z powyższym, udostępnianie danych od dnia 1 stycznia 2004 r. następować będzie:

w siedzibie **Departamentu Rejestrów Państwowych MSWiA**
ul. Pawińskiego 17/21
02-106 Warszawa

oraz w wojewódzkich ośrodkach informatyki:

1. **Ośrodek Informatyki Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu**
pl. Powstańców Warszawy 1
50-951 Wrocław 34

2. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych w Bydgoszczy**
ul. Konarskiego 1-3
85-066 Bydgoszcz

3. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych Urzędu Wojewódzkiego**
ul. Czechowska 15
20-072 Lublin

4. **Ośrodek Informatyki Wojewódzki Bank Danych Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego**
ul. Piastowska 15
45-082 Opole

5. **Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego**
ul. Okopowa 21/27
80-819 Gdańsk

6. **Terenowy Bank Danych-Polska Ośrodek Informatyki – Kraków SA**
ul. Bratysławska 5
31-201 Kraków

7. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych**
ul. Wąły Chrobrego 4
70-502 Szczecin

8. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki**
pl. Bankowy 3/5
00-950 Warszawa

9. **Ośrodek Informatyki Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego**

ul. Kościuszki 95
61-716 Poznań

10. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki – Terenowy Bank Danych w Łodzi**
pl. Komuny Paryskiej 5
90-007 Łódź

11. **Zakład Usług Informatycznych Wojewódzkiego Ośrodka Informatyki – TBD**
ul. Grunwaldzka 15
35-959 Rzeszów

12. **Ośrodek Informatyki Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego**
ul. Jagiellońska 25
40-032 Katowice

13. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych w Białymstoku**
ul. Mickiewicza 3
15-213 Białystok

14. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych**
al. Marszałka Piłsudskiego 7/9
10-575 Olsztyn

15. **Wojewódzki Ośrodek Informatyki Terenowy Bank Danych**
al. IX Wieków Kielce 3
25-516 Kielce

16. **Ośrodek Informatyki Wojewódzki Bank Danych Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego**
ul. Jagiellońska 8
66-413 Gorzów Wielkopolski

Wnioski o udostępnienie danych kierowane do MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI przesyłane mogą być na wskazane adresy ośrodków wojewódzkich.

Urzednicy MSWiA wykonujący swoje obowiązki w siedzibach wojewódzkich ośrodków informatyki będą udostępniać dane na podstawie upoważnień ministra.

Wniosek

Przepisy ustawy Prawo o ruchu drogowym nie określają odrębnego wzoru formularza wniosku o udostępnienie danych z centralnej ewidencji pojazdów. Należy więc stosować formularz wniosku o udostępnienie danych osobowych określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3 czerwca 1998 r. w sprawie określenia wzorów wniosku o udostępnienie danych osobowych, zgłoszenia zbioru danych do rejestracji oraz imiennego upoważnienia i legitymacji służbowej inspektora Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (Dz.U. nr 80, poz. 522 z późn. zm.).

WNIOSEK O UDOSTĘPNIENIE DANYCH ZE ZBIORU DANYCH OSOBOWYCH

Formularz ten należy stosować zarówno przy pytaniu typu „kim jest i gdzie mieszka właściciel pojazdu o nr. rejestracyjnym...”, jak i „jakie pojazdy są zarejestrowane na Jana Kowalskiego”. Zgodnie z definicją danych osobowych zawartą w art. 6 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926) za dane osobowe uważa się wszelkie in-

formacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Osobą możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne. Informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań. W konsekwencji danymi osobowymi są dane dotyczące pojazdu należącego do osoby fizycznej – nie są zaś nimi informacje o pojazdach zarejestrowanych przez osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Danymi osobowymi nie są również dane osób zmarłych.

Oплата za udostępnienie danych

Z wyjątkiem podmiotów zwolnionych z wnoszenia opłaty na mocy ustawy Prawo o ruchu drogowym wszyscy wnioskodawcy zobowiązani są do wnieśnięcia opłaty za udostępnienie danych – 30 zł 40 gr.

Opłatę tę należy wnieść na rachunek bankowy o numerze:

BPH PBK SA O/Warszawa 64 10600076 0000330000131812

Uwaga – jest to tymczasowy numer rachunku depozytowego.

Dowód wpłaty należy dołączyć do wniosku.

Dane lub informacje zgromadzone w ewidencji udostępnia się nieodpłatnie, o ile są one niezbędne do realizacji ich ustawowych zadań, wyłączając następującym podmiotom:

- 1) Policji;
- 2) Inspekcji Transportu Drogowego;
- 3) Żandarmerii Wojskowej;
- 4) Straży Granicznej;
- 5) Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu;
- 6) Wojskowym Służbom Informacyjnym;
- 7) sądom;
- 8) prokuraturze;
- 9) organom kontroli skarbowej, organom celnym i wywiadowi skarbowemu;
- 10) Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu;
- 11) Polskiemu Biuru Ubezpieczycieli Komunikacyjnych;
- 12) starostom;
- 13) Szefowi Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych;
- 14) komornikom sądowym;
- 15) administracyjnym organom egzekucyjnym oraz organom podatkowym.

Od 25 stycznia 2004 r. katalog ten rozszerzony zostaje o strażę gminne i miejskie (art. 80c ust. 1 pkt 10a).

Minister nie ma prawa zwolnić innych podmiotów z wnieśnięcia opłaty, nawet jeśli za zwolnieniem przemawiałyby uzasadnione argumenty.

Opłata skarbową

Niezależnie od opłaty za udostępnienie danych, wnioskodawcy zobowiązani są do wnieśnięcia opłaty skarbowej (w znaczkach opłaty skarbowej), chyba że na podstawie przepisów szczególnych są od niej zwolnieni. Opłata ta wynosi 5 zł za wnieśnięcie wniosku oraz po 50 groszy za każdą stronę załączników do wniosku. Wysokość ta wynika z przepisów o opłacie skarbowej.

(MSWiA)



Teraźniejszość w historycznym mieście

Tysiącletni Płock jest jednym z najstarszych polskich miast. To historyczna stolica Mazowsza, a za panowania Władysława I Hermana na przełomie wieków XI i XII faktyczna stolica Polski.

Miało urzeka unikalnym położeniem na stromej skarpie wisłanej. Najwspanialszym elementem krajobrazu Płocka jest zespół historycznych budowli na Wzgórzu Zamkowym z Bazyliką Katedralną, w której znajdują się sarkofagi polskich królów: Władysława I Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Historia przeplata się tu ze współczesnością, a ta druga dominuje rzecz jasna w codziennym życiu miasta. Dziś Płock, drugie pod względem wielkości (po o wiele młodszym Radomiu) miasto na Mazowszu, boryka się z tymi samymi co wiele innych polskich miast problemami – bezrobociem, niedoskonałą infrastrukturą, zagrożeniami bezpieczeństwa itp.

Nad tym ostatnim czuwa w Płocku 442 policjantów tutejszej Komendy Miejskiej Policji, której pracą od ponad półtora roku kieruje mł. insp. Ryszard Kijanowski.

Ze statystyk wynika, że pod względem bezpieczeństwa w Płocku jest nie najgorzej, w ostatnim okresie następuje zauważalna poprawa. Liczba przestępstw spadała: w ciągu 10 miesięcy 2002 r. popełniono ich 5611, w tym samym okresie 2003 roku – 5153. Dynamika przestępczości spadła zatem do 91,8 proc., co jest wynikiem całkiem niezłym, zwłaszcza że

wykrywalność wzrosła o 3 proc. Zmniejszyła się liczba najbardziej dokuczliwych dla mieszkańców przestępstw, jakimi są kradzieże – wskaźnik dynamiki 97,1 proc., a zwłaszcza kradzieże z włamaniami – wskaźnik dynamiki 70,4 proc.

Z pewnością jest to zasługa wszystkich policjantów, w tym dobrze pracującej służby prewencji, którą kieruje naczelnik sekcji podinsp. Jacek Olejnik.

Słodkie ulice i inne

– Płock jest miastem bez komariatów. Za całość bezpieczeństwa w mieście i powiecie ziemskim odpowiada komenda miejska, natomiast na nasze potrzeby podzieliłmy Płock na trzy rewiry. Obsługuje je 27 dzielnicowych, czyli na każdy rewir przypada dziewięć – mówi podinsp. Olejnik. – 80 procent z nich to doświadczeni policjanci, każdy ma co najmniej 10 lat służby, w tym przynajmniej 5 na stanowisku dzielnicowego. W większości są rodowitymi płockanami, znają więc doskonale specyfikę każdej części miasta.

I tak na przykład rewir I to osiedla mieszkaniowe, drobne obiekty handlowe rozrzucone po całym terenie oraz kompleks ogródków działkowych. A od niedawna także wielki su-



Starówka jest najlepiej monitorowaną częścią Płocka

permarket, który, jak pokazuje doświadczenie, z całą pewnością spowoduje wzrost drobnej przestępczości typu kradzieże sklepowe, na które policja kompletnie nie ma wpływu. W rewirze pierwszym najwięcej problemów przysparzają Policji tzw. słodkie ulice – Pszczela, Miodowa itp. zamieszkałe przez wcale nie słodkich mieszkańców.

Sporo tu rodzin patologicznych i tzw. trudnej młodzieży, która grupu-

nicowi z I rewiru naprawdę mają tu co robić. Jako najlepszych naczelnik Olejnik wymienia sierż. sztab. Marka Rutkowskiego i asp. Jarosława Sieczkowskiego.

Najpiękniejsza część Płocka to centrum miasta ze Starówką, ratuszem, katedrą, muzeum, jedną z najstarszych szkół w Polsce, jaką jest liceum im. S. Malachowskiego zwane potocznie „Malachowianką” itd. Starówka oraz osiedla domków jednorodzinnych położone z drugiej



Mł. insp. Ryszard Kijanowski wierzy, że z pomocą władz miasta uda mu się poprawić warunki lokalowe płockiej KMP

strony Wisły to dla Policji rewir II. Teren jest bardzo zróżnicowany, co przynosi nieco inny rodzaj przestępczości – małe obszar Starówki o dużym zagęszczeniu ludności to głównie kradzieże i włamania. Rozległy rejon za Wisłą o niewielkiej liczbie mieszkańców to z kolei konflikty sąsiedzkie, drobne kradzieże oraz kradzieże paliwa z przejeżdżających tędy cystern. W rejonie położonym

za Wisłą otwarto punkt przyjęć dzielnicowych, aby mieszkańcy nie musieli jeździć do dalekiego stąd oddziału komendy miejskiej.

Z kolei Starówka jest najlepiej pilnowaną częścią miasta, monitorowaną przez 22 kamery. To bardzo ważny system wspomagający pracę Policji i Straży Miejskiej. Dziwne jest tylko usytuowanie centrum monitoringu – nie w budynku komendy Policji, lecz Państwowej Straży Pożarnej, co znacznie utrudnia pracę policjantom.

W rewirze II pracują m.in. dzielnicowi sierż. sztab. Mirosław Lewandowski i sierż. sztab. Mirosław Girek, dobrze oceniani zarówno przez mieszkańców, jak i przez przełożonych.

Najbardziej zróżnicowana jest północno-wschodnia część miasta, stanowiąca rewir III. Na bezpieczeństwo tego rejonu niewątpliwie wpływ mają mieszcząca się tu giełda samochodowa i hipermarkety, będąca w stanie likwidacji cukrownia Borowiczki,

cem. Ale bywa i gorzej. Przewodniczący NSZZ Policjantów przy KMP w Płocku st. asp. Stanisław Kominek ma w tej sprawie dobre rozeznanie. Szacuje, że w płockiej komendzie jest 40 policjantów, którzy wymagają stałej pomocy finansowej. W ich rodzinach jest 2-4 dzieci (w 10 przypadkach są to rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi) i niepracująca żona.

– W tym roku na zapomogi wydaliśmy łącznie 18 tysięcy złotych. Były



Budynek, w którym mieści się KMP

Zabytkowy obiekt, w którym mieści się m.in. Oddział Zamiejscowy KWP z siedzibą w Radomiu oraz niektóre wydziały KMP wymaga remontu i wyprowadzenia się lokatorów



dów zdrowotnych znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji. W dwóch przypadkach – dotyczących policjanta, który przeszedł bardzo poważną operację serca oraz 2-letniego dziecka policjanta operowanego z powodu nowotworu nerki – oprócz zapomóg związkowcy przeprowadzili zbiórkę pieniędzy wśród kolegów w KMP.

– Udało się uzbierać 5 i 7 tysięcy złotych, co pięknie pokazuje, że potrafimy być solidarni w biedzie – mówi przewodniczący związku.

Związkowcy starają się pomagać najbardziej potrzebującym rodzinom, np. organizując kolonie dla dzieci finansowane z zarobionych środków i dotacji komendanta wojewódzkiego w takim stopniu, że rodzice musieli zapłacić jedynie 120 złotych.

Realizować cele

Równie trudne jak osobiste warunki życia policjantów są ich warunki pracy. Obiekt, w którym mieści się komenda, jest stary, dawno nieremontowany, a przede wszystkim bardzo ciasny. W każdym pokoju siedzi kilku policjantów, dokumenty leżą na podłogach, straszą ciemne korytarze, po-

nura dyżurka i od lat nieremontowane toalety. Część wydziałów, jak np. ruch drogowy czy służby logistyczne, mieszczą się w starym budynku w innej części miasta, tam gdzie kiedyś była komenda wojewódzka, a dziś jest tzw. Oddział Zamiejscowy KWP z siedzibą w Radomiu. Radni miejscy obiecali Policji budynek naprzeciwko obecnej siedziby, obecnie pusty, po wyprowadzeniu się jednej z firm. Odległość między obydwooma obiektami jest tak niewielka, że wystarczyłoby wybudowanie łącznika, no i oczywiście remont obu budynków, a powstałaby piękna przestronna siedziba na miarę europejskich wymogów. Ale do tego potrzeba nie tylko pieniędzy, lecz także dobrej współpracy z władzami miasta. Radni są bardzo życzliwi i taką współpracę deklarują, ale wiele zależy też od prezydenta miasta. A on decyduje o oddaniu Policji obiektu na razie odwleka. Z jakich przyczyn, nie wiadomo. Nie najlepiej jednak świadczy o stosunku prezydenta miasta do Policji jego wypowiedzi podczas czatu z internautami, przytoczone 25 listopada ub.r. przez „Gazetę Wyborczą”. Na pytanie, czy możliwe jest dofinansowanie Policji z budżetu miasta,

prezydent Mirosław Milewski odpowiedział: „Policja, niestety, nie podlega pod samorząd lokalny, więc propozycje te byłyby bardzo trudne do realizacji. Jeśli samorząd inwestuje w Policję, to **chciałby mieć udział w jej współzarządzaniu**” (podkreślenie moje). Na kolejne pytanie, dlaczego miasto nie chce wykupić etatów dzielnicowych, odpowiedź brzmiała: „Dlatego, że będziemy inwestować w etaty straży miejskiej i wyposażenie techniczne jednostki, nad którą mamy pełną kontrolę i od której możemy egzekwować realizację wyznaczonych celów”.

Dziwne to słowa. Świadczące o nieznajomości ustawy o Policji i nie tylko o tym. Dziwne tym bardziej, że w Płocku dynamika przestępczości wyraźnie spada. Policja realizuje zatem wyznaczone jej cele...

ELŻBIETA SITEK
zdj. Henryk Janek

Z ostatniej chwili: Kilka dni po napisaniu przeze mnie tego reportażu kierownik sekcji prewencji KMP w Płocku został awansowany na stanowisko zastępcy komendanta miejskiego. Gratulujemy!



Patrole policyjne są widoczne na ulicach miasta

przebiegająca tędy linia kolejowa oraz duże osiedla mieszkaniowe. Tu jest najwięcej włamań do mieszkań, do samochodów, kradzieży samochodów oraz prawdziwa plaga wykroczeń i przestępstw popełnianych w supermarketach. Słowem, cała przestępcza drobnica. Spośród dzielnicowych dobrą pracą wyróżniają się asp. Adam Piotrowski, sierż. sztab. Cezary Skierski, choć – jak w przypadku również poprzednich rewirów – naczelnik Olejnik zaznacza, że dobrze pracują wszyscy.

Solidarni w biedzie

Policjantom żyje się tu tak, jak wszędzie – od pierwszego do pierwszego. Poziom zarobków jest taki, że przeważającej większości pozwala po prostu ledwie związać koniec z koń-

cem. Ale bywa i gorzej. Przewodniczący NSZZ Policjantów przy KMP w Płocku st. asp. Stanisław Kominek ma w tej sprawie dobre rozeznanie. Szacuje, że w płockiej komendzie jest 40 policjantów, którzy wymagają stałej pomocy finansowej. W ich rodzinach jest 2-4 dzieci (w 10 przypadkach są to rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi) i niepracująca żona.

W niektórych sytuacjach wsparcia udziela też komendant wojewódzki Policji z siedzibą w Radomiu. W tym roku na wniosek związków przyznał zapomogi 4 rodzinom, które z powo-



I Ogólnopolski Turniej dla Policjantów w Tańcu Towarzyskim

Niebieski walc

Po ubiegłorocznych eliminacjach do wiedeńskiego Balu Policji Europejskich, o tańczących policjantach zrobiło się głośno w całym kraju. Pary, reprezentujące polską Policję w Wiedniu, zaprezentowały swoje umiejętności podczas Festiwalu Orkiestr Policyjnych w Krakowie. Zostały również zaproszone do udziału w programie 1 TVP „Życie moje” pod redakcją Małgorzaty Snakowskiej.

Nic więc dziwnego, że w tym roku zmagania taneczne funkcjonariuszy Policji znalazły swoje miejsce w harmonogramie Centralnych Imprez Kulturalno-Edukacyjnych w Policji jako I Ogólnopolski Turniej dla Policjantów w Tańcu Towarzyskim. Patronem medialnym imprezy była „Gazeta Policyjna”.

22 listopada 2003 r. uczestników turnieju tradycyjnie już przyjął w gościnne progi Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie komendant mł. insp. Tadeusz Kowalik. Na tancerzy czekała pięknie udekorowana sala widowiskowa oraz specjalnie przygotowana na tę okazję wystawa wydawnictw dotyczących historii ruchu duszy i ciała w rytm muzyki. Przewodnikiem po zaczerpniętym świecie tańca była konferansjer i kierownik organizacyjny turnieju podkom. Barbara Żebrowska.

Komisja sędziowska podczas obrad.
Od lewej: Katarzyna Krakowiak – sędzia skrutiner, kom. Piotr Ildzikowski – sędzia prawy, Hanna Turkiewicz – sędzia główny



Zmagania rozpoczęła prezentacja trzech tańców standardowych (walc angielski, walc wiedeński i tango). Później na parkiecie królowała gorąca cha-cha. Na zakończenie silna grupa kibiców oklaskiwała dowolny taniec do muzyki disco.

Muzykalność, technika taneczna, wyraz artystyczny, a także estetyka i sposób prezentacji par poddane zostały surowej ocenie komisji sędziowskiej. Sędzią głównym była Hanna Turkiewicz – instruktor najstarszej w Warszawie Szkoły Tańca Krzysztofa Polańskiego, wspierana przez sędziego prawnego kom. Piotra Ildzikowskiego – byłego zawodowego tancerza i choreografa, sędziego lewego Łukasza Matyjasa – reprezentującego Szkołę Tańca „A+S Częstochowa” oraz sędziego skrutinera Katarzynę Krakowiak z Wydziału Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji Biura Kadr i Szkolenia KGP.

Oprócz zabawy na parkiecie ważną rolę odgrywał również aspekt edukacyjny przedsięwzięcia. Informacje zawarte w wystawie książkowej Hanna Turkiewicz uzupełniła wiadomościami ze współczesnego świata tanecznego. Pokaz umiejętności praktycznych był udziałem Łukasza Matyjasa i jego partnerki Dominiki Nykiś. Mimo że stanowią parę w życiu, a nie na parkiecie, swoim widowiskowym, profesjonalnym pokazem tańców standardowych i latynoamerykańskich wzbudzili zachwyt i gromkie brawa publiczności.

Młodzi tancerze mają na swoim koncie wiele sukcesów: nagrody w Mistrzostwach Okręgu Śląskiego w Tańcu Towarzyskim i w Międzynarodowych Mistrzostwach Częstochowy.

Decyzją sędziów Puchar Komendanta Głównego Policji za zajęcie pierwszego miejsca w turnieju otrzymała para nr 1: st. post. Robert Baran z Komendy Policji Wrocław Fabryczna i Ewelina Jasie. Nagrodą dla zwycięzców jest również wyjazd na wiedeński Bal Policji Europejskich w 2004 roku.

Miejsce drugie – Puchar Dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP – zdobyła para nr 5: Dariusz Kasztulski i mł. asp. Monika Guja z Komendy Policji VII w Krakowie. Jako trzecia na podium stanęła para nr 3: sierż. sztab. Jarosław Rucioch z Komendy Powiatowej Policji w Międzyzdrojach k. Gorzowa Wlkp. i Adela Rucioch, którzy otrzymali Puchar Naczelnika Wydziału Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji BKISz KGP.

Decyzją publiczności Puchar dla Najsympatyczniejszej Pary Turnieju, ufundowany przez komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach, powędrował do pary nr 6: podinsp. Zygmunta Kota z Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu i Elżbiety Krzyżanowskiej z Gorzowa Wlkp.

Stało się też zadość tradycji tańca międzypokoleniowego, gdyż w parze nr 2 stanęli w taneczne szranki: kom. Ewa Jażdżewska w Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku z synem Robertem Jażdżewskim.

Ważnym punktem programu było, przewidziane w regulaminie, losowanie nagrody niespodzianki. Za sprawą szczęśliwej ręki Kazimierza Skowerskiej, emerytowanej naczelnik Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Katowicach, para nr 4: Kazimierz Soliński i sierż. sztab. Ilona Solińska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, również będzie uczestniczyć w tegorocznym wiedeńskim Balu Policji Europejskich.

Wszystkie pary biorące udział w I Ogólnopolskim Turnieju dla Policjantów w Tańcu Towarzyskim otrzymały dyplomy uczestnictwa oraz upominki wręczone przez organizatorów: komendanta miejskiego Policji w Częstochowie, naczelnika Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, naczelnika Wydziału Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji BKISz KGP oraz insp. w st. spocz. Kazimierza Skowerską.

Tancerze, wyjeżdżając z Częstochowy, z uśmiechem obiecywali sobie spotkanie w przyszłym roku. I kto wie, może już niedługo, w salach balowych całej Polski, obok białego tanga, królować będzie niebieski walc. Zapraszamy więc na parkiet!

KATARZYNA KRAKOWIAK
zdj. Marek Szafajski

Oszustwa i wyludzenia są stare jak świat. Za pierwszego w historii naciągacza wypada uznać biblijnego węża. Wmówił prapraprababci Ewie, że jej będzie lepiej, gdy spróbuje jabłka, a teraz ludzkość, zamiast używać sobie w raju, skarży się na życie, że jest jak koszulka niemowlaka – za krótkie i zafajdane.

Przez wieki dorobił się armii następców. Ryszard Malik opisywał kiedyś w „Magazynie Rzeczpospolitej”, jak dwóch przewodników usiłowało mu wmówić, że łódka, którą pływają po jeziorze Genazaret należała do Jezusa. Piękna bajka, acz z felerem – trudno o naiwniaka, który by ją kupił. Lepszym bajazerem był niejaki Cynrian, który przed wojną przybyłszy z prowincji opędzował za 45 zł kolumnę Zygmunta – najstarszy polski pomnik. Nie darmo uliczne artyści ze stolicy śpiewali „nie masz cwaniaka nad warszawiaka”. Cynrian miał niezłych konkurentów na Róży – speców od benkla, mówią bazarową gwarą lub bardziej zrozumiałym językiem – od gry w trzy karty. Byli artystami w swoim fachu. Nie tylko z racji szybkości i zręczności rąk, również dlatego, że wprowadzili tę grę na wyższy szczebel marnienia ludzi. Zawsze znajdowali chętnych frajerów, mimo iż szansa wygranej nie istniała.

Dość jednak wspomnień o detalach. W dzisiejszym kraju nad Wisłą nadal tyrają drobni kręćcace, ale to styl retro. W modzie są przekręty na masową skalę, których sprawy zarabiają nie kilkadziesiąt złotych, a grube miliony. Można by powiedzieć, że oszustwa i wyludzenia zostały wręcz „zinstytucjonalizowane”. Oto parę przykładów, jak nabija się ludzi w butelkę.

Wariant pierwszy – „łańcuszek św. Antoniego”, czyli piramidy, konsorcja i parabanki.

Wydawało się, że ludzie długo popamiętają Bezpieczną Kasę Oszczędności, stworzoną przez Lecha Grobelnego. Kilka tysięcy ludzi, skuszonych zapowiadanyymi zyskami, ułożyło w niej kilkadziesiąt miliardów starych złotych. I tyle je widzieli. Grobelny uciekł do Niemiec, ale dał się złapać i po długim procesie trafił za kratki. A jego klienci i tak zostali na lodzie. Niedługo po aferze z BKO, splątała Prywatna Agencja Lokacyjna byłego senatora Andrzeja Rzeźniczaka. Znowu kilka tysięcy osób straciło oszczędności, niekiedy całego życia.

Mimo tak spektakularnych dowodów, że naprawdę nie sposób nalać z pustego, ludzie nadal chcą wierzyć, że są firmami mądrzejsze od Salomona i to potrafią. Miejsce bezpiecznych kas zajęły piramidy lub, inaczej mówiąc, łańcuszki finansowe. Do czego może doprowadzić wiara w ich obietnice, pokazuje przykład Albanii, gdzie upadek gigantycznie rozbudowanej piramidy był prawdziwym krachem finansowym społeczeństwa. W Polsce działało już kilka piramid-łańcuszków: System Lokat Komputerowych Wspólnoty Interesów World Trading System niemieckiej spółki Herysos Skyline Reichenzentrum GmbH, System Lokat Komputerowych Els (również niemieckiej proveniencji), Koalicja Biznesu

(polska), X-Plosion Global Program (polska), Titan (niemiecka), Astran (według „Gazety Lubuskiej”, następne wcielenie Titana), Vanila (szwajcarska). Niezależnie od drobnych różnic w metodach działania ich wysokości kwot płaconych przez wchodzące do systemów osoby, zasady działania pozostawały identyczne. Zarabiali tylko założyciele i osoby z czubka piramidy; im niższy był jej po-

określenie „akt asynagiczny dla członków grupy”, czyli „proces przydziału towaru uczestnikom grupy”. Pierwszy akt „odbędzie się nie później niż dwa miesiące po utworzeniu grupy, w miejscu i czasie ustalonym przez EFB”. Kolejne akty „odbędzie się” mają co miesiąc „w miejscu i...”. Pod koniec umowy przyszyły „uczestnik grupy” dowiaduje się, że jeśli zebrane przez grupę fundusze będą zbyt

małe, by „przysłać jeden towar”, zostaną przeniesione na kolejny akt asynagiczny. Jeśli sytuacja powtórzy się w następnym miesiącu, EFB może m.in. rozwiązać grupę. Jej członkowie otrzymają wyłącznie swoje raty podstawowe – bez płaconych odsetek. Istnieje też możliwość, że znudzony niekończącym się oczekiwaniem (i płaceniem rat) „uczestnik grupy” sam się wycofa. Wariant ten jest jednak wyjątkowo niekorzystny. Taki klient otrzyma tylko swoje raty podstawowe bez odsetek i to dopiero w ciągu 30 dni... po likwidacji grupy, tzn. gdy grupa zostanie rozwiązana lub wszyscy, którzy w niej zostali, otrzymają kredyty. Jeśli w grupie jest ktoś, kto stara się o duży kredyt na 25 lat (a tak właśnie dobiera się grupy), teoretycznie rezygnująca osoba może zobaczyć swoje pieniądze po wielu, wielu latach. A dostanie tylko to, co płaćca, nie w całości zresztą, bo bez odsetek i bez uwzględnienia inflacji (wychodzi na to, że nie EFB kredytuje klientów, ale oni firmę). Właściwie otrzyma jeszcze mniej, bo będzie musiał zapłacić EFB koszty administracyjne (umowa nie podaje jak naliczane).

Kto raz „wdepnie” w taki kredyt (choć co to za kredyt, który sami sobie wypracowujemy) praktycznie musi płacić kolejne raty, czekając aż gdzieś pod koniec okresu, na jaki chciał wziąć kredyt, gdy już go spłacił z odsetkami, otrzyma upragnione pieniądze. No, i modlić się, żeby reszta „uczestników grupy” regularnie płaćca, bo inaczej EFB rozwiąże grupę i czekać tatka latka.

Mimo oczywistej nieprawości i jawnie niekorzystnych dla klienta zapisów, firmy pokroju EFB mają się dobrze i wprost pączkują na rynku. Niestety, nie umiemy czytać umów.

Wariant trzeci – przychodzi baba do „lekarza”, czyli gdzie zdrowie, a gdzie zdrowy rozum?

Uzdrowiam skutecznie – ogłoszenie w „Nowej Trybunie Opolskiej”.

Mimo że ustawa o zawodzie lekarza zabrania pod groźbą sankcji karnej leczenia osobom bez tytułu zawodowego lekarza, mamy w Polsce 70–80 tys. speców od akupresury, bioenergoterapii, posiadaczy „rąk, które leczą”, konstruktorów pozytywnie energetyzujących otoczenie piramidek, mongolskich zielarzy i innej maści uzdrowicieli. Nie tylko leczą, diagnozują, zalecają „zbiawienne” preparaty, ale też niekiedy wręcz odciągają od lekarzy i medycyny klasycznej (choć jest to potępiane w samym środowisku bioenergoterapeutów). Ich armia wciąż rośnie. I nic dziwnego, skoro ponad 40 proc. Polaków wierzy, że usługi i produkty uzdrowicieli są skuteczne. Tymczasem pewna liczba uzdrowicieli (jaka? – nie wie nikt) rzeczywiście potrafi wykorzystywać możliwości, jakie oferuje medycyna naturalna/niekonwencjonal-

na. Większość to zwykli szaliberze, zerujący na ludzkim cierpieniu, nawet walce o życie. Jeśli już pozwalają się na metody leczenia, których zalet nie kwestionuje klasyczna medycyna, np. akupunkturę, nie wiedzą, jakie są przeciwwskazania wykluczające ich zastosowanie (akupunktura, choć pomaga m.in. przy umiarkowaniu bólu, nie powinna być stosowana, jeśli jest to ból nieznanego pochodzenia) albo nie mają ku ich wykorzystaniu żadnego przygotowania. Niedawno przekonana się o tym pacjentka, której mongolska „lekarka” (pracująca na czarno) podczas zabiegu akupunktury przebiła igłą płuc. Leczenie skończyło się w szpitalu.

Do takich sytuacji będzie dopływać dochodziło, dopóki działalność z zakresu medycyny naturalnej/niekonwencjonalnej nie zostanie ujęta w ścisłe ramy prawa, no i dopóki – dzięki „dobrodziejstwom” reformy służby zdrowia to nie „pieniądz będzie szedł za pacjentem”, jak nam obiecywano, a pacjent będzie musiał mieszkaniami czekać, aż znajdzie się pieniądze na niezbędny mu zabieg (o ile takowy został zakontraktowany).

Wariant czwarty – „... podaj cegłę, zbudujemy nowy dom”, czyli kłopoty z developerami, spółdzielniemi, ziemniakami...

Najomemu zamarzyło się mieszkanko. Pomyślał, poszukał i znalazł pod Warszawą spółdzielnię, która tworzyła Towarzystwo Budownictwa Społecznego, czyli instytucję, która korzystając z pomocy kredytowej Krajowego Funduszu Mieszkalnictwa buduje mieszkania czynszowe dla średnio zamożnych osób. Odległość od Warszawy nieduża, ceny znacznie niższe – ogółem warunki korzystne. Pozostawało wpłacić własny wkład i później podziwiać, „jak się mury pną do góry”. Znajomy wraz z innymi chętnymi pieniądze wpłacił. I się zdziwił, ale nie tempem wzrostu, a tym, co się wkrótce okazało. Otóż KFM kredytuje inwestycje TBS-ów nawet do 80 proc. (kredyt niskoprocentowany, spłacany później przez lokatorów), pod warunkiem że rozpoczynający stawianie domu TBS ma wykupioną ziemię pod budowę. W przypadku domu, w którym miał zamieszkać znajomy, warunek ten nie był spełniony, mimo że w umowie, którą podpisywał, jak byk stoi napisane, iż spółdzielnia i utworzony TBS właścicielami ziemi są. Tymczasem spółdzielnia zakupiła ziemię dopiero za pieniądze otrzymane od przyszłych lokatorów. Co więcej, zakupiła ją przez pośrednika – firmę developerską – za cenę ponaddwukrotnie wyższą niż rzeczywistą. Wówczas grunt w tamtym rejonie kosztował nieco ponad 30 USD za mkw.; spółdzielnia zapłaciła 80 USD. KFM nie zgodził się na kredytowanie inwestycji, gdyż koszty domów, a więc i późniejszych spłat kredytów przez mieszkańców, przekraczałyby sumy dopuszczalne w przypadku TBS-ów. Budowa stanęła w miejscu. Ludzie zażądali zwrotu poniesionych nakładów. I tu kolejna niespodzianka. Spółdzielnia miała nie lada długi, więc jej konto zajął komornik. Znajomy został i bez mieszkania, i bez pieniędzy.

Wariant piąty – na „biskupa”, czyli gdzie trafia pomoc charytatywna.

Posłużyć się tu przykładem oszustwa, jakiemu udało się zapobiec dzięki reporterskiemu śledztwu „Polityki”. Sprawa zaczęła się w Szwajcarii, gdzie grupa Szwajcarów i mieszkających tam Pola-

ków zbierała w latach 1983–84 fundusze na pomoc dla Polski. Pozostało im 20 tys. franków szwajcarskich, które postanowili przekazać jakiemuś domowi dziecka. O radę i wskazanie placówki zwrócili się faksem do Towarzystwa „Nasz Dom” (założonego przez Janusza Korczaka i Marynę Fornalską). Otrzymała adres, telefon i nazwisko dyrektora domu dziecka w jednym z miast północno-wschodniej Polski. Dyrektor towarzystwa zasugerował im jednak, by nie przekazywali darów bezpośrednio, gdyż domy dziecka są zadłużone i pieniądze może przejąć komornik. Nieco później do Szwajcarii trafiły – do dziś nie wiadomo przez kogo wysłane – ulotki informujące o akcji „Dzieciaki” i „Zima dzieciaków”, wraz z telefonami kontaktowymi. Po miesiącu doszło do spotkania Jadwigi E. (personalia zmienione wzorem „Polityki”) ze Szwajcarii z Piotrem Z. (również zmienione) z akcji „Zima dzieciaków”. Franki zostały podjęte i przekazane Piotrowi Z. z ustywnym zastrzeżeniem, by zakupione zostały za nie paczki świąteczne dla dzieci z sierocinców. Do tego nie doszło.

Na kolejnym spotkaniu Piotr Z. przedstawił się Jadwidze E. jako biskup Kościoła Maranatha (tzn. Przyjźdź Panie) i powiadomił ją, że jego kościół lepiej spożytkował dar. On sam jeździł po ulicach i rozdawał paczki napotkanym

sieniu Piotra Z. do godności biskupa nie może być mowy. Dzień po spotkaniu z Markiem Henzlerem rzekomy biskup podpisał w siedzibie Towarzystwa „Nasz Dom” zobowiązanie, że pieniądze odda. Tym razem udało się, ale ile pieniędzy z imprez charytatywnych nigdy nie dociera do adresatów? Najwięcej chyba mogłoby o tym powiedzieć artysta, przede wszystkim popularni piosenkarze i piosenkarki, których nieraz już naciągnięto na granie za darmo w imię wyższych celów. Ich nazwiska przyciągały tłumy fanów, tylko potem okazywało się, że pieniądze ze sprzedaży biletów gdzieś się rozplynęły.

Długo jeszcze mógłbym o oszustwach i wyłudzeniach. Mogłbym napisać o lipnych biurach podróży; o firmach timesharewareowych; o Stowarzyszeniu Osób i ich Rodzin Poszkodowanych w Wypadkach Drogowych i Ofiar Przemocy w Rodzinie w jednym z miast, na którego konto w 2002 roku wpłynęło 300 tys. zł, a poszkodowanym przekazano 20 tys. Mogłbym wspomnieć o posłance Wandzie Tyżyńskiej i jej mężu, pośle Stanisławie Tyżyńskim, którzy są ścigani za niespłacenie zaciągniętych kredytów: 1,6 mln zł – PKO BP 320 tys. złotych – Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, 50 tys. zł – Urząd Kontroli Skarbowej, a mimo to Kancelaria

Zapewniam Pana, że inwestycja w szczebel drabiny, o której śniło się św. Jakubowi, jest pewniejsza niż obligacje!



dziociom. Każda podobno miała wartość 27,02 zł plus 20-złotowy banknot na kieszonkowe plus dodatkowy koszt 1,31 zł na opakowanie. Rachunków pani Jadwiga E. nie mogła się doprosić.

Zajmującemu się sprawą dziennikarzowi Markowi Henzlerowi udało się ustalić, że Kościół Maranatha w 16-osobowym składzie został zarejestrowany w 1993 r., kiedy jeszcze do rejestracji nowego związku wyznaniowego wystarczało 15 członków. Odwoływał się do unitarian, uznając za „miarodajny i najwyższy autorytet w sprawach dotyczących wiary, moralności i porządku publicznego” Unitarian Universalist Association of Congregations z siedzibą w Bostonie. Bostońska centrala unitariań potwierdziła, że kierujący kongregacją spotkali się z Piotrem Z. i kilkoma osobami, by lepiej poznać wiernych Kościoła Maranatha, ale o żadnym wynie-

Sejmu pożyczyla im na wyjątkowo korzystnych warunkach (4 proc.) 20 tys. złotych...

Tylko że gazety by nie starczyło.

Na zakończenie ciekawostka. Według wiktymologa prof. Hansa von Hertiga, ci, którzy nie wierzą w łatwy zysk bez pracy, mogą się czuć bezpiecznie. Autor znanej pracy „Przestępca i jego ofiara” napisał: „osoba padająca ofiarą oszusta jest do niego podobna”. Niektóre podane w moim artykule przykłady mogą świadczyć, że teza ta – w przypadku „oszustw zinstytucjonalizowanych” – nie do końca jest prawdziwa. Warto ją jednak poznać, pamiętając przy tym, że w Polsce liczba oszustw rośnie nieprzerwanie od 1989 roku. Daje to do myślenia...

PRZEMYSŁAW KAKAC
rys. P. Maciejczak

Naciągacze

ziom, tym mniejsze szanse na zysk lub choćby odzyskanie włożonych pieniędzy. Od pewnego poziomu równały się zeru. Finał działalności wszystkich piramid był taki sam – w prokuraturach tysiące zawiadomień o przestępstwach. A w domach lament.

Wariant drugi – Europa przed nami, czyli tani kredyt bez zbędnych formalności.

Ogłoszenie w prasie ogólnopolskiej: **Wysokie kwoty kredytu. Minimum Formalności. Niskie oprocentowanie.**

Oczywiście, firmy oferujące rewelacyjne warunki już nie informują, że działają według tzw. systemu argentyńskiego, gdyż ludzie zdążyli wyrobić sobie o nim złą opinię. I słusznie, bo to maszynka do wyciągania pieniędzy od ludzi.

Przykładem Europejski Fundusz Budowlany Sp. z o.o. z centralą we Wrocławiu. Mimo szumnej nazwy firmy, jej warszawska siedziba sprawia marnie wrażenie. Telefon, dwa biurka, ze trzy krzesła. Aby wykonać obowiązkowe kopie dokumentów, klienci muszą dyrdać na drugą stronę do punktu ksero. Za to obsługa bardzo przymiłna, choć co najmniej nie-szczera. Pani Ania z wdziękiem opowiada o korzystnym oprocentowaniu i uzyskaniu kredytu już w dwa tygodnie po podpisaniu umowy. Nie peszy się, gdy dzwoni jakiś rozdrażniony klient, którego mija kolejny obiecany termin, a pieniędzy ani słychu, ani widu. – *To jakiś przypadek, coś się musiało stać we Wrocławiu* – mówi spokojnie do wrzeszczącej słuchawki. Nie robi też na niej wrażenia moje pytanie o system argentyński. – *My nie* – odpowiada bez zmużenia oka. Gdy chcę pożyczyc umowę do domu, grzecznie odmawia – *druk jest własnością firmy, może pan zapoznać się z nim na miejscu, nie mogę go pożyczyc*. Na zakończenie zostaje poinformowany, że przed podpisaniem umowy muszą uiścić opłatę wstępną w wysokości 4 proc. kredytu, o jaki występuje. – *Wliczy się ją do pańskich spłat* – słyszę.

Umowę i tak zdobyłem. Mówi ona już coś innego niż pani Ania. Przedmiotem umowy nie jest po prostu kredyt, lecz „członkostwo uczestnika grupy w programie EFB, którego celem jest zakup przez uczestnika grupy towaru określonego na pierwszej stronie umowy”. Klient oczekuje 90 dni od podpisania umowy na utworzenie grupy. Jeśli do tego nie dojdzie, po 30 dniach zwracana jest mu opłata wstępna. Może też czekać kolejne 150 dni, wierząc, że grupa w końcu powstanie. Klient ma też możliwość odstąpienia od umowy przed utworzeniem grupy, z tym że wówczas traci 95 proc. opłaty wstępnej.

Gdy grupa powstanie, zaczyna się płacenie rat wraz z odsetkami (choć wciąż nie wiadomo, kiedy otrzyma się kredyt). W pewnym miejscu pojawia się

Po nitce do kłębka

W strzeżonej sali sądu na warszawskim Bemowie rozpocznie się niedługo proces bandytów zatrzymanych w trakcie realizacji drugiej części sprawy „Przeczepa”. Wszyscy oskarżeni staną przed sądem dzięki wielomiesięcznej pracy funkcjonariuszy stołecznego Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym.

Sprawa zaczęła się w czerwcu 1999 roku, kiedy do tego wydziału zgłosił się mężczyzna, z informacją, że przestępstwo usiłują wymusić od niego 135 000 dolarów. Wszczęte przez policjantów śledztwo wykazało, że sprawcą tego wymuszenia jest Piotr K., ps. „Bandziorek” – szef zorganizowanej grupy przestępczej, działającej w Warszawie. Gdy w wyniku działań do zeznań pokrzywdzonego można było dołączyć jeszcze inne dowody, funkcjonariusze urządzili zasadzkę, w wyniku której zatrzymany został Artur K. – brat „Bandziorka”. Głównego przestępcę, niestety, nie udało się zatrzymać, gdyż wcześniej, czując, że policjanci depczą mu po piętach, uciekł za granicę, co jednak przedłużyło jego pobyt na wolności tylko o kilka miesięcy.

W lutym 2000 roku został zatrzymany przez policję Niemiec w Düsseldorfie, a później aresztowany i skazany za posiadanie 2 kilogramów narkotyków i napad na konwój przewożący pieniądze – mówi zastępca naczelnika Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym KSP. – Otrzymał wyrok 6 lat i 9 miesięcy pozbawienia wolności i teraz siedzi w więzieniu. Gdy wyrok się skończy, wystąpi o jego ekstradycję, gdyż w Polsce musi odpowiedzieć za wiele innych przestępstw.

W efekcie policyjnych działań dwaj najważniejsi szefowie grupy znaleźli się w więzieniach. Wykorzystał to Mariusz D., ps. „Przeczepa” (pseudonim wziął się stąd, że przeszedł operację przeczepu włosów) i podporządkował sobie całą grupę, na długi czas stając na jej czele.

Rządy silnej ręki

„Przeczepa” miał wybitnie przywódczą osobowość – mówi policjant, który od początku pracował nad rozbićciem tej grupy. – Swoich ludzi trzymał silną ręką i nie pozwalał, by którykolwiek z nich mógł mu zagrozić. Gdy ktoś za bardzo się wybił lub osiągał zbyt duże sukcesy, został porywany przez ludzi z otoczenia szefa. – Delikwent był wywożony do lasu i straszony, że wydany jest na niego wyrok śmierci, ale odstąpił od egzekucji za 20 000 dolarów.

Dalszy mechanizm był prosty – bandyci pytali uprowadzonego, kto może za niego poręczyć, a ten wskazywał na swojego szefa, czyli na Mariusza D. Ten twierdził, że oczywiście wpłacił już należne pieniądze, ale od porwanego podwładnego żądał zwrotu dwukrotnie większej sumy. W ten sposób członek grupy, który wcześniej umacniał swoją pozycję, teraz musiał zastanawiać się, jak oddać „Przeczepowi” 40 000 dolarów. Dzięki tak perfidnym akcjom szef grupy za jednym zamachem nie tylko pozbyszał się kogoś, kto mógłby zagrozić jego pozycji, ale także się bogacił.

8 podgrup

Przestępcy zajmowali się wszystkim, co mogło szybko przynosić duże pieniądze. Na początku główną działalno-

ścią grupy był handel dużą ilością narkotyków, później jednak przestępcy zaczęli zyskiwać pieniądze jeszcze w inny sposób.

– Z czasem wykształciło się 8 podgrup, z których każda zajmowała się inną działalnością – opowiada cytowany już policjant. – I tak poszczególne podgrupy zajmowały się: napadami na tiry, napadami z bronią w rękę, kradzieżami samochodów, obrotem fałszywymi pieniędzmi, wymuszeniami rozbójniczymi, produkcją narkotyków i uprowadzeniami dla okupu.

Pewnym novum było dokonywanie rozbójów na kierowcach luksusowych samochodów, czym zajmowała się jeszcze inna podgrupa. Jej członkowie działali bez ceregieli – zamiast kraść samochody „na kółko”, „na stłuczkę” itp., po prostu grozili bronią kierowcy, zmuszając go do oddania pojazdu.

Największy rozkwit grupy przypadł na rok 2000 i pierwszą połowę roku 2001. Liczyła wówczas około 200 osób. „Przeczepa” miał wielkie szczęście – jego działalności bardzo sprzyjały okoliczności. Rozbiły został tzw. gang woloński, operujący w prawobrzeżnej Warszawie i pobliskich miejscowościach, a jego członkowie, którzy nie zostali aresztowani, zaczęli tworzyć nowe grupy, które obejmowały swoim zasięgiem miejscowości po wschodniej stronie Warszawy i w tym okresie dopiero zyskiwały na znaczeniu. Po drugiej stronie Warszawy Centralne Biuro Śledcze KGP zaczęło rozbić grupę pruszkow-

ską, która bardzo osłabiła wskutek działań Policji. W samej Warszawie miała miejsce prowadzona przez Wydział Kryminalny KSP operacja o kryptonimie „Pętla” wymierzona w złodziei samochodów, w efekcie której aresztowano szefów najważniejszych warszawskich gangów samochodowych (ich proces rozpoczął się na początku czerwca 2003). Bardzo sprzyjającą okolicznością było również zabicie Stefana K., ps. „Ksiądz” – szefa gangu kontrolującego Żoliborz.

W ten sposób w Warszawie i okolicach wytworzyła się pewna próżnia – nie istniała żadna poważna zorganizowana grupa przestępcza działająca na dużą skalę. To właśnie wykorzystał „Przeczepa”, który w roku 2000 zaczął stopniowo opanowywać kolejne dzielnice Warszawy.

– W szczytowym okresie przestępcy kontrolowali Bielany, Żoliborz, Wole, Bemowo, Śródmieście, część Ochoty, Pragę-Północ (gdzie sprzedawali narkotyki – przyp. autor) oraz podwarszawskie Łomianki – mówi policjant z Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym KSP – Ich największym źródłem dochodów były wówczas haracze.

Agencje towarzyskie płaciły im miesięcznie 900–1000 dolarów, lokale gastronomiczne nieco mniej. Bandyci bogacili się również dzięki sprawnemu działaniu przemytników narkotyków; sam „Przeczepa” dostawał około 4000 marek niemieckich za przemyt jednego kilograma czystego narkotyku.

Funkcjonariusze nie potrafili ocenić, jak wielkie pieniądze zarobiła cała grupa. Musiały to być jednak spore sumy, skoro szef gangu kupił w Józefowie dom wartości kilkuset tysięcy złotych, a regularnie raz w miesiącu do Niemiec jeździł kurier, który deponował pieniądze na zagranicznym koncie. Przy tej okazji widywał się też z odsiadującym wyrok „Bandziorkiem” i konsultował z nim kolejne przedsięwzięcia grupy przestępczej.

Przełom – świadek koronny

W czasie działania grupy do Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym KSP zaczęli zgłaszać się pokrzywdzeni, wśród których byli właściciele lokali gastronomicznych, kierowcy luksusowych pojazdów oraz biznesmeni, którym dla okupu uprowadzano najbliższych. W każdej z tych spraw ruszyło śledztwo. Szybko okazało się, że bandyci stosowali te same metody i zastraszali ofiary w ten sam sposób. Pokrzywdzeni podawali również zbliżone rysopisy sprawców. Wyszło na jaw, że za wszystkimi tymi przestępstwami stoi ta sama grupa. Była to bardzo cenna informacja.

Prowadząc dalej wielowątkowe śledztwo, policjanci uzyskali informacje i zeznania, które pozwoliły na rozpoczęcie akcji. W maju 2001 r. w wyniku zasadzki zatrzymano członka grupy, który zgodził się zeznawać w zamian za uzyskanie statusu świadka koronnego. Dzięki profesjonalnie prowadzonym negocjacjom, policjantom udało się nakłonić tego człowieka, by zaczął zeznawać. Zeznania świadka koronnego i zeznania kolejnych pokrzywdzonych przyspieszyły działania. W drugiej połowie czerwca policjanci dysponowali już zeznaniami oraz dowodami, które pozwalały na udowodnienie przestępcom winy. 27 czerwca policjanci z Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym KSP wraz z kolegami z ówczesnego Wydziału Antyterrorystycznego pojechali na Wole, do mieszkań przestępców, gdzie dokona-

no zatrzymań. Bandyci, tak brutalni w stosunku do porywanych dla okupu, nie stawiali żadnego oporu. Zatrzymano 26 najważniejszych członków grupy. Sędziowie stosujący środki zapobiegawcze nie mieli żadnych wątpliwości – wszyscy zatrzymani zostali tymczasowo aresztowani. Smutny jest tylko fakt, że wśród zatrzymanych było aż 3 policjantów z Woli, którzy współpracowali z tą groźną grupą przestępczą.

Podczas pierwszej akcji nie udało się, niestety, zatrzymać wszystkich bandytów. Ci, którzy nie wpadli wówczas w ręce Policji, zaczęli się ukrywać. Informacje wydobyte podczas przesłuchań przestępców oraz informacje operacyjne pozwoliły jednak ustalić miejsca ich pobytu. Przez następnych kilka miesięcy dokonywano kolejnych zatrzymań na terenie Warszawy i okolic. Do lutego 2002 zatrzymano i aresztowano kolejnych 12 osób. W aresztach śledczych osadzono w sumie 38 osób. Kolejnym sukcesem policjantów było naklonienie dwóch innych przestępców do składania zeznań, w zamian za otrzymanie statusu świadka koronnego.

– W tej sprawie zeznawali jeszcze członkowie grupy pruszkowskiej: Jarosław S, ps. „Masa” i Igor T, ps. „Patyk” – mówi zastępca naczelnika wydziału. – Łącznie dało to pięciu świadków koronnych.

Dzięki informacjom zdobytym podczas śledztwa zatrzymano do czerwca 2003 r. 12 następnych przestępców z grupy „Przeczepa”. Ostatni był zatrzymany 2 czerwca – „Sopel”.

– Wynikiem naszych działań było doprowadzenie przed oblicze wymiaru sprawiedliwości tych kilkudziesięciu groźnych bandytów – mówi zastępca naczelnika Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym. – Oczywiście, to nie wszyscy. Mamy nadzieję, że nasze dalsze czynności doprowadzą do postawienia przed sądem pozostałych członków tej zorganizowanej grupy przestępczej.

LESZEK SZYMOWSKI

Profesjonalny magazyn adresowany do osób uprawiających strzelectwo, prywatnych właścicieli broni, myśliwych, policji, wojska, kolekcjonerów i wszystkich zwolenników prawa do jej legalnego posiadania.

ARSENAŁ jest dostępny w sieciach RUCH, Kolperter, Inmedio i w dobrych sklepach z bronią.

Prenumerata: redakcja@dvc.pl, fax (22) 858 28 98

PRZEGŁĄD STRZELECKI
arsenał





Na rynečku w Kazimierzu Dolnym

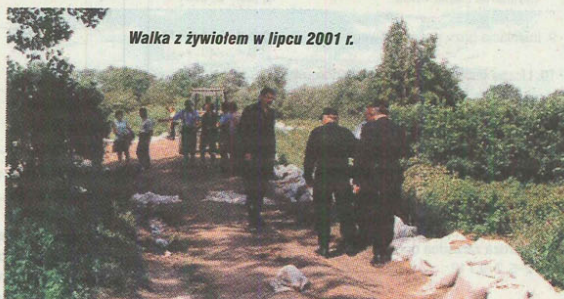
Podziękowania

„Servo per amikeo – Służyć poprzez przyjaźń” to nie puste słowa. W 2001 roku nasz kraj, a właściwie jego część, dotknęło nieszczęście. Była to powódź, która dokonała ogromnego spustoszenia. Wówczas nasi przyjaciele z Niemiec udowodnili, że cytowane motto ma konkretny wymiar. Członkowie IPA z miejscowości Bad Segeberg – land Szlezwik-Holsztyn spontanicznie, po obejrzeniu relacji telewizyjnych, zorganizowali akcję pomocy dla powodzian w Polsce. Pomysłodawcą i motorem całego przedsięwzięcia był szef IPA w Bad Segeberg – Dieter Stepputat. Do akcji włączył się także minister spraw wewnętrznych landu Klaus Bub, burmistrz związku gmin powiatu – Peter Roder i naturalnie policjanci.

Konwój sześciu ciężarówek z odzieżą, sprzętem AGD oraz żywnością o przedłużonym terminie ważności dotarł do Poznania 12 sierpnia 2001 r. Nieprzypadkowo, gdyż poznańska grupa IPA od ponad czterech lat utrzymywała serdeczne kontakty z Niemcami z Bad Segebergu. Dzięki kolegom ze Związków Zawodowych Policjantów i Pracowników Policji do-

tarliśmy do ludzi z tych rejonów w Polsce, którzy tej pomocy potrzebowali, między innymi do Lublina. Staraliśmy się, by pomoc głównie dotarła do poszkodowanych rodzin policyjnych.

Można powiedzieć, że wdzięczność ludzka „nie zna granic”. Otóż w 2002 roku od kolegów związkowców z Lublina otrzymaliśmy zaproszenie, a za naszym pośrednictwem także koledzy z Niemiec, do odwiedzin przepięknej ziemi lubelskiej. Wówczas Niemcy, niestety, nie mogli przyjechać, ale „co się odwlecze, to nie uciecze”. Do spotkania doszło w tym roku.



Walka z żywiołem w lipcu 2001 r.

Lubelszczyznę odwiedzili Dieter Stepputat wraz z żoną oraz dwóch kolegów z IPA Bad Segeberg. W Poznaniu, po zakwaterowaniu gości w hotelu Olimp, odbyła się powitalna kolacja. Z naszej strony na ręce Dietera serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc złożył zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu insp. Bogdan Borowicz oraz przewodniczący Regionu IPA Poznań Witold Drzażdżyński. Po kolacji wspólnie z gośćmi zwiedziliśmy Stary Rynek, gdzie odbywały się liczne imprezy artystyczne.

Następnego dnia wyjechaliśmy z Poznania do Ośrodka Wypoczynkowego w Kluczkowicach, gdzie powitali nas przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Lublinie – Julian Sekuła oraz jego zastępca Marian Lackowski. Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele lokalnych władz samorządowych oraz Policji. Wszyscy dziękowali zagranicznym gościom za okazane serce i pomoc.

Rano wyruszyliśmy autokarem na wycieczkę do Kazimierza Dolnego. Obejrzeliśmy także zalane w 2001 r. miejsca oraz wały, gdzie trwała walka z żywiołem.

Ponieważ obowiązki nie pozwoliły Niemcom na dłuższą wizytę, po obiedzie pożegnaliśmy ich, życząc szczęśliwej drogi.

HANNA WACHOWIAK
Region IPA Poznań

Wielkopolska Grupa Wojewódzka IPA

Pan nadinsp. Leszek Szreder
Komendant Główny Policji

Radawa to miejscowość turystyczno-wypoczynkowa w gm. Wiązownica, woj. podkarpackie, w której znajduje się około 2000 domków letniskowych oraz ośrodek sportu i rekreacji nad zalewem. W okresie letnim przejeżdża tu około 10 000 wczasowiczów i turystów – krajowych i zagranicznych. Na ten czas zostaje tam corocznie oddelegowanych czterech funkcjonariuszy z OPP KWP w Rzeszowie do pełnienia służby prewencyjnej. Za zrozumienie naszych potrzeb w tym zakresie pragniemy podziękować KGP i KWP.

Soltys i Rada Soleccka m. Radawa ocenili w 2003 r. stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w tej miejscowości. Stwierdzono, że nastąpiła widoczna poprawa poczucia bezpieczeństwa, szczególnie w ruchu drogowym. Zmniejszyła się także liczba włamań, kradzieży i uszkodzeń mienia.

Posterunkiem Policji w Wiązownicy kieruje asp. sztab. Wiesław Lesiak, który dzięki konsekwencji działania zdobywa zaufanie lokalnej społeczności. Cechują go: uczciwość, wysoka kultura, zdyscyplinowanie, umiejętność łagodzenia i rozwiązywania lokalnych problemów i konfliktów. Swoim profesjonalizmem, postawą komendanta i załoga posterunku dają dobre świadectwo pracy Policji.

W imieniu tutejszej społeczności lokalnej soltys i Rada Soleccka pragną złożyć serdeczne podziękowanie podkarpaciemu komendantowi wojewódzkiemu Policji w Rzeszowie oraz kierownikowi i dzielnicowym miejscowego posterunku Policji za poprawę stanu bezpieczeństwa oraz prosić o wyróżnienie i nagrodzenie radawskich policjantów.

Z poważaniem
Jan Hulak

Tą drogą pragnę serdecznie podziękować całemu zespołowi Redakcji „Gazety Policyjnej” za wylosowanie nagrody – kurtki firmowej za rozwiązanie krzyżówki z hasłem z nr. 36.

W resorcie przepracowałem ponad 40 lat na różnych funkcjach. Byłem też nieetatowym korespondentem „W Służbie Narodu”. „Gazetę Policyjną” czytałem od chwili jej powstania.

Obecnie jestem na emeryturze – mam 77 lat. Z otrzymanej nagrody cieszę się ogromnie. Pasuje na mnie „jak ulał”.

Bardzo proszę o zamieszczenie podziękowania i zdjęcia, które załączam w wygranej kurtce.

Wasz stały Czytelnik
Adam Symonowicz
emeryt MO



Dyrekcja, grono pedagogiczne oraz uczniowie Gimnazjum nr 3 we Wrocławiu dziękują za umożliwienie młodzieży z naszej szkoły wzięcia udziału w „Letniej Akademii Policyjnej” organizowanej przez wrocławskich policjantów z KPP Rakowice – kom. Adama Bigaję i asp. Piotra Raszewskiego.

Z tej formy wypoczynku w roku 2003 skorzystało dziewięć dzieci z naszej szkoły. Pragniemy wyrazić wdzięczność za zorganizowanie im pobytu w Osoli. Uczniowie przez zajęcia prewencyjne i zabawę uczyli się przyjmowania prawidłowych postaw wobec przemocy i uzależnień.

Cennym owocem takich inicjatyw jest nie tylko pomoc potrzebującym dzieciom, ale również przełamywanie stereotypu policjanta oraz wzrost zaufania wobec Policji.

Ewelina Gromadecka

Mapa korupcji w Polsce

Transparency International – pozarządowa organizacja monitorująca i zwalczająca korupcję – podczas zorganizowanej w grudniu konferencji przedstawiła „Korupcyjną mapę Polski”. Opracowali ją wolontariusze, studenci Uniwersytetu Warszawskiego, na podstawie wszystkich przypadków korupcji, o jakich donosiła prasa przez 13 miesięcy od ostatnich wyborów parlamentarnych w 2001 roku. Przeanalizowane zostały 6393 artykuły, publikowane w gazetach ogólnopolskich i lokalnych, posegregowane według położenia geograficznego, rodzaju sprawy, jej zasięgu i konsekwencji.

Nasza organizacja chce pokazać, jak wielka jest skala problemu. Statystyki są przerażające. Biorą wszyscy, chciwość nie ma związku z wykształceniem czy pozycją społeczną. Ale największe afery są związane z polityką – powiedziała podczas konferencji prezes polskiego oddziału Transparency International Julia Pitera.

Z mapy przygotowanej przez organizację wynika, że największa korupcja panuje w Warszawie i województwie mazowieckim. Tuż za nimi uplasowały się: Szczecin, Wrocław, Łódź, Poznań. Najwięcej przypadków korupcji jest w administracji samorządowej.

Skorumpowani są członkowie lokalnych elit – urzędnicy, lekarze, bankowcy, nauczyciele.

Członków TI najbardziej niepokoi fakt, że w większości analizowanych przypadków wobec winnych nie zastosowano żadnych sankcji. A tymczasem roczną wartość pieniędzy w obiegu korupcyjnym szacuje się na około miliard złotych.

Można odnieść wrażenie, że nikomu nie zależy na rozpoznaniu rzeczywistej sytuacji – powiedziała Julia Pitera.

Raport o stanie przestrzegania prawa w Polsce wraz z mapą korupcji Transparency International przesłała prezydentowi i czelownym politykom państwa.

E.S.

Strzelnice

Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i videosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa
Tel./fax: (0-22) 843-51-42

Drogi Koleżance

Teresie Olszewskiej

wyrazi głębokiego współczucia
i słowa otuchy
z powodu śmierci

TATY

składają
koleżanki i koledzy z Wydziału Prewencji
Komendy Stołecznej Policji

WYŻSZA SZKOŁA POLICJI w Szczytnie

*poszukuje policjantów
chętnych do służby w charakterze wykładowców
w Zakładzie Służby Prewencyjnej*

Wymagania:

- wykształcenie wyższe magisterskie,
- stopień oficerski,
- co najmniej 5-letni staż pracy w służbie prewencyjnej (miał widzieli policjanci ze stanowisk kierowniczych, samodzielnych),
- umiejętność obsługi komputera.

Preferowani specjaliści w zakresie:

- organizacji służby patrolowej,
- organizacji służby konwojowej,
- przewozu materiałów niebezpiecznych i ponadgabarytowych,
- stosowania prawa wykroczeń w ruchu drogowym,
- obsługi zdarzeń drogowych,
- posiadający uprawnienia w zakresie prowadzenia zajęć z udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach drogowych,
- zarządzania kryzysowego,
- pracy sztabowej,
- funkcjonowania służby dyżurnej,
- działań zespołowych policji,
- organizacji działań antyterrorystycznych,
- lotnictwa policyjnego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kadr Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie tel. (089) 6215160, fax (089) 6215238.

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI BIURO KRAJOWE CENTRUM INFORMACJI KRYMINALNYCH Wydział Informacji Kryminalnych

dysponuje

**1 wakatem na stanowisko:
NACZELNIK WYDZIAŁU**

Do zakresu zadań wydziału należy:

- 1) gromadzenie informacji kryminalnych uzyskanych od podmiotów zobowiązanych w bazie KCiK,
- 2) przetwarzanie informacji kryminalnych,
- 3) przekazywanie informacji kryminalnych podmiotom uprawnionym,
- 4) nadzór nad zawartością informacyjną bazy KCiK oraz nad prawidłową eksploatacją systemów informatycznych,
- 5) analizowanie potrzeb podmiotów uprawnionych i zobowiązanych w zakresie wymiany informacji,
- 6) stała współpraca z podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi w zakresie wymiany informacji,
- 7) współpraca z podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi przy opracowywaniu projektów zmian procesu wymiany informacji,
- 8) analizowanie zawartości bazy KCiK w zakresie zgodności z obowiązującymi przepisami prawa gromadzonych i przekazywanych informacji,
- 9) sporządzanie analiz dotyczących wymiany informacji pomiędzy podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi.

Oferujemy:

- Pracę w zakresie nadzoru nad realizacją zadań wydziału.

Zapewniamy także rozwój zawodowy przez:

- Udział w specjalistycznych szkoleniach.

Wymagania konieczne:

- Stopień oficerski.
- Wykształcenie wyższe.
- Znajomość zasad ewidencji.
- Dyspozycyjność.
- Umiejętność analitycznego i syntetycznego myślenia.

Wymagania pożądane:

- Znajomość zasad funkcjonowania relacyjnych baz danych.
- Praktyka w tworzeniu rozwiązań informatycznych.
- Dobra znajomość języka obcego (preferowany język angielski).
- Wysoka kultura osobista.
- Doświadczenie w zarządzaniu zespołami.
- Łatwość formułowania myśli w mowie i w piśmie.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV
do Biura Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych pod nr faksu 149-09
Osoba do kontaktu: podkom. Przemysław Więclaw, tel. 134-90.



**Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych**

oferuje

Lokatę Zimową

**oprocentowanie stałe 6,2% w skali roku
czas trwania 5 miesięcy**

Ponadto w naszej ofercie:

- kredyty o umiarkowanym oprocentowaniu
- lokaty terminowe
- rachunki systematycznego oszczędzania
- ROR – rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Służb Mundurowych
działa wśród pracowników instytucji podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych
i Administracji oraz członków Stowarzyszenia Krzewienia Edukacji Finansowej.

Jak zostać członkiem naszej Kasy:
Członek Kasy zobowiązany jest do wpłaty:

- ✓ wpisowego – 10 zł
- ✓ udziału – 20 zł
- ✓ wkładu członkowskiego – 30 zł

Przychodząc do SKOK po raz pierwszy należy zabrać:

- ✓ dowód osobisty
- ✓ legitymację służbową
- ✓ zaświadczenie o dochodach

Ponadto co miesiąc członek SKOK dokonuje wpłat w wysokości 30 zł
na obowiązkowy rachunek systematycznego oszczędzania IKS.

GDAŃSK KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI ul. Biskupia 23 tel. (058) 301 56 83 linia służbowa 14 911	GDAŃSK KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Nowe Ogrody 27 tel. (058) 321 61 87 linia służbowa 16 187	GDYŃIA KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Portowa 15 tel. (058) 920 95 81 linia służbowa 21 079
KOSZALIN KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Słowackiego 11 tel. (094) 342 94 59 linia służbowa 41 458	LUBLIN KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Północna 3 tel. (081) 742 73 93 linia służbowa 41 13	POZNĄŃ KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI (ZRB) ul. Dąbrowskiego 17A tel. (061) 841 25 81 linia służbowa 12 560
SŁUPSK KOMENDA MIEJSKA POLICJI Aleja 3 Maja 1 tel. (059) 848 03 76 linia służbowa 20 356	SZCZECIN KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI ul. Piotra i Pawła 4/5 tel. (091) 821 53 54 linia służbowa 15 353	ZIELONA GÓRA KOMENDA MIEJSKA POLICJI ul. Partyzantów 40 tel. (068) 453 84 31 linia służbowa (32) 52-627

Godziny otwarcia 800 – 1430

Wyższa Szkoła Policji Zakład Ogólnozawodowy

*poszukuje psychologów-policjantów
chętnych do pracy na stanowisku wykładowcy*

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Kierownikiem Zakładu
Ogólnozawodowego Wyższej Szkoły Policji
pod nr. tel. (0-89) 621-52-88, 621-50-15, 621-53-97.

Krzyżówka z hasłem nr 2

Poziomo: 1 – niebezpieczny w prawo, w lewo – odpowiednio oznakowany, 7 – spis spraw sądowych, 11 – zabiegi magiczne, praktyki religijne, 12 – pęk słomy lub oznaka zakończenia budowy, 13 – głośny film z Lizą Minelli w głównej roli, 14 – na myszy, 18 – producent m.in. kamizelek odbłaskowych, 21 – praw obywatelskich, praw dziecka, prasowy, 25 – witka, 26 – gwałtowny i obfity deszcz, 27 – w wierzeniach Słowian: kraina zmarłych, 28 – uzbrojenie, 29 – kasza, 30 – ptak wodny, 31 – Zuzanna poufale, 32 – potocznie: żarówka o mocy 100 W, 34 – była – to najlepsza obrona, 36 – kolega stratega, 39 – znalazł czarodziejską lampę, 42 – najszybszy bieg konia, 43 – pismo o modzie, 44 – gulgotce wśród drobiu, 45 – zakład przemysłu drzewnego, 46 – odbywa się na kolach, po szynach, drogą morską.

Pionowo: 2 – doskonałe miał zawsze Arsene Lupin, 3 – żelazne żywnościowe np., 4 – wiedzie na pokład statku, 5 – z powyłymanymi nogami, 6 – ryba

święteczna, 7 – spis, lista, 8 – niejeden na meczu, 9 – kazał – ponoć – spalić Rzym, 10 – cenny, stary przedmiot, 15 – każdy dobry i zły zapisywany w „niebieskich” rejestrach, 16 – egzotyczne owoce, 17 – w węzeł wiązany, 18 – ulubienica dziadków, 19 – słoma na ściółkę, 20 – dzieją się na scenie i w życiu, 22 – Helena we Włoszech, 23 – pasiastra, 24 – obraz z cerkwi, 33 – przeciwny importowi, 35 – na dwa świerszcze i wiatr w kominie, 37 – zawsze nosi parasol, 38 – zabytkowe miasto w Hiszpanii, 40 – w parze z Filonem, 41 – tak też o kimś, kto nadużył „procentów”.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych **WIMED** (33-170 Tuchów, ul. Tarnowska 48, tel. 48 14 652-52-47, fax 48 14 652-52-76)

dwie kamizelki odbłaskowe.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 43:

„**GERDA to klucze tylko dla ciebie**” Nagrody, zamki GERDA ZX, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali Ewa Skuza z Miastka i Tadeusz Ćmikiewicz z Krakowa.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 44:

„GERDA to jest firma na złoty medal”

Nagrody, zamki GERDA ZX, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali Grzegorz Timoszuć z Białej Podlaskiej i Marek Magierowski z Lubomierza.



WIMED®

- ... kamizelki odbłaskowe
- ... zestawy do blokady
- ... zestawy do oznakowania miejsc wypadków
- ... makiet radiowozów
- ... numerki kryminalistyczne
- ... elementy odbłaskowe

(.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

(.....) (.....)
20 21 22 23 24 25 26

POSTERUNEK satyry



Rys. Ludomir Ślupecański

HAKO

Zapraszamy do Hako Sp. z o.o. ul. Borzymowska 30 03-565 Warszawa tel. (022) 678-09-96, 814-69-01 fax (022) 678-40-81 tel. kom. 0-602-514-331 e-mail: hako1@hako.com.pl oraz naszej filii: ul. Bytkowska 1B 40-955 Katowice tel. (032) 789-92-86 tel./fax (032) 789-92-85 e-mail: hako2@hako.com.pl

STRAŻE MIEJSKIE **POLICJA** **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

STRZAŻ MIEJSKA BIAŁA PODLASKA **POLICJA** **EMBLEMATY** **DYSTYNGCJE** **POLICJA** **WYDZIAŁ DIS NARKOTYKÓW** **SZCZYTNO** **KOMISARIAT WARSZAWA** **EQUIPOŻ**

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-73), Jolanta Śliwier (60-120-22) Hanna Świeszczakowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46). **Sekretariat:** Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10). **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15).

Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz 60-168-66. **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-86), Paweł Rękawek.

Stale współpracują: B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Walecziński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. **Telefon sekretariatu:** 60-161-26, fax 601-68-67, e-mail: roman@kcp.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67, http://www.gazeta.policja.pl

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięty: 12.01.2004 r. **Redaktor wydania:** Grażyna Bartuszek